

*Pismo przeznaczone głównie dla mieszkańców województwa przemyskiego.  
Dostępne także w Krosnieńskim, Rzeszowskim i Tarnobrzelskim.  
Kupisz raz - będziesz kupować stale!*

# POGRA

**TYGODNIK  
ZALEŻNY  
OD CZYTELNIKÓW**

ROK III NR 21 (104)

25 MAJA 1993 r.

NR INDEKSU 371920 CENA 2500 zł

# NICZE

## „Nie podskakuj, bo naśle ruskich Afgańców!”

Przeraźliwy krzyk przerwał 8 maja ciszę nocną w jednym z bloków na osiedlu Kazanów w Przemyślu. Była godzina pierwsza trzydzieści, noc z soboty na niedzielę. Wkrótce przybyło pogotowie ratunkowe i policja. We wskazanym mieszkaniu leżał pokrwawiony mężczyzna, Zdzisław T. Stwierdzono, że otrzymał on kilka pchnięć nożem kuchennym. Jedno z nich przecięło tętnicę szyjną i okazało się śmiertelne. Szybko ustalono, że zabójstwa dokonał 22-letni Wiczesław L. z Chersonu, obywatel Ukrainy, od kilku dni mieszkający u państwa T. Został on aresztowany, a badanie na alkomacie wykazało, iż w chwili popełnienia przestępstwa nie znajdował się pod wpływem alkoholu.

Taka tragedia zawsze podgrzewa atmosferę, rodzi rozliczne spekulacje. Ludzie przypominają i dowolnie kojarzą inne wydarzenia. Przypadek sprawił, że akurat w tym samym okresie do Sądu Wojewódzkiego w Przemyślu wpłynął akt oskarżenia

o nakłanianie do zabójstwa. Co prawda sądowy finał tej dziwnej sprawy może być różny, jednak z prokuratorskich ustaleń wynika, iż w lipcu ubiegłego roku, jeden z mieszkańców Jarosławia wynajął obywatela Ukrainy, by ten — za odpowiednie honorarium — ... zamordował jego ojca. „Płatny zabójca” nie wykonał zadania i zaczął pertraktować z niedoszłą ofiarą, aż do chwili, gdy do akcji wkroczyła policja. Na pewno nie był to zdemoralizowany komandos z Afganistanu.

Cała ta jarosławska historia przypomina kiepską parodię komedii kryminalnej (nikt nie został aresztowany, a „płatny zabójca” spokojnie odjechał na Ukrainę) i być może w podobny sposób zinterpretuje to sąd. Inny wymiar miała natomiast brawurowa akcja w marcu br. na parkingu przy ulicy Mickiewicza w Przemyślu. Przemyscy policjanci ujęli wówczas dwóch groźnych ukraińskich przestępców, podróżujących mercedesem na włos-

kich numerach rejestracyjnych. Obaj Ukraińcy podejrzani byli o liczne przestępstwa (m.in. rozbój z użyciem broni), znaleziono przy nich znaczne ilości walut, a także... granat bojowy, który musiano rozbroić.

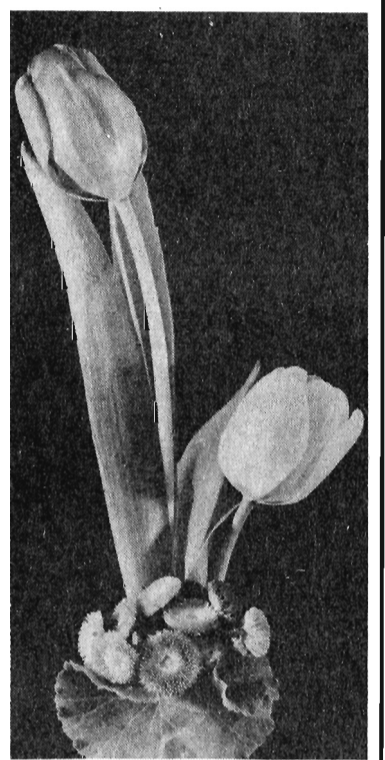
**Z**ABÓJSTWO NA KAZANOWIE sprawiło, że modne stało się przypominanie przestępstw z udziałem obcokrajowców ze Wschodu. Stugębna plotka potęguje atmosferę zagrożenia. Ostatnio, w jednym z przemyskich barów piwnych, wysłuchałem przypadkowo oracji jakiegoś podchmielonego jegomościa, który ze swadą perorował, iż po zatrzymanej w 1920 roku orężem fali bolszewizmu, po kilkudziesięciu latach narzuconego przez sowieńców komunizmu, stoimy obecnie w przededniu zagrożenia ze wschodu - importu przestępczości. Ten wątek dość często przewija się ostatnio w Polakach rozmowach.

A jak jest w rzeczywistości? Ogra-

niczając się wyłącznie do województwa przemyskiego warto zaprezentować kilka danych z policyjnych rejestrów. Otóż w pierwszym kwartale br. zarejestrowano 43 „zdarzenia przestępcze”, których sprawcami byli obcokrajowcy (dotyczy to wszystkich obcokrajowców, ale prawie 80 procent stanowili obywatele Wspólnoty Niepodległych Państw). Ponad połowa tych zdarzeń (24) to przypadki udaremnienia przemytu skradzionych na Zachodzie samochodów. W innych kategoriach przestępstw obcokrajowcy nie zanotowali w Przemyślu oszałamiających sukcesów. Stwierdzono np. cztery kradzieże i cztery włamania do obiektów prywatnych (włamywacze ze Wschodu na ogół nie wyciągają ręki po państwowe), a także sporadyczne przypadki nielegalnego posiadania broni, handlu alkoholem, prymitywnego fałszowania pieniędzy oraz jeden rozbój. Ogółem w całym kwartale

Ciąg dalszy na str. 2.

- Głos „skorumpowanego” dziennikarza
- Czy złodziejstwo to przedsiębiorczość?
- „Panie Prezesie — pan kłamie!” — twierdzi Kazimierz Nycz



### MATKOM najlepsze życzenia

jest zachowanie pamięci o przyjacielach poległych w walce o wolność i niezależność Ukrainy na Zakierzoniu. Postanowimy w najbliższym czasie wzniesić w Pikulicach (obok mogiły Strzelców Siczowych) pomnik-mogilę legendarnym wojownikom UPA. Obecnie trwa zbiórka funduszy na ten cel.

Jeśli pomysł ów zostanie zrealizowany (a wszystko na to wskazuje, że tak), to będzie to niczym innym jak tylko swoistą eskalacją hańby narodowej. Miasto będzie nam obrastało w kolejne mauzolea, pomniki-mogiły itp. niedawnych wrogów i morderców, tylko puste cokoły pomników polskich bohaterów narodowych nadal krzyżać będą o „pomstę do nieba!”

JERZY KOWALSKI

### „Drescher” i inne ...

**Składanka  
komputerowa  
Papier:**

- ksero
- maszynowy
- do faxów

**CENY PROMOCYJNE**

**Przemyśl  
tel./fax 21-06**

### Pomnik UPA w Pikulicach ?!

Wydawało się, że po szokujących opinii publicznej decyzjach o wyburzeniu pomników tych, którzy przynieśli wolność naszej Ojczyźnie, pozostawiając na polskiej ziemi setki tysięcy mogił swoich najlepszych synów niejako w geście swoistej ekspiacji za winy rzeczywiste i urojone, że po próbie wymazania z naszej narodowej pamięci ich poświęcenia w imię hasła: „Za Waszą i naszą wolność” — nic już nie będzie w stanie nas zaskoczyć i zbulwersować. A jednak...

Oto jak Polska długa i szeroka niczym grzyby po deszczu rosną pomniki nowych „bohaterów”. W imię jakichś nadrzędnych celów (jakich?) drogą Polski do Europy godzimy się znaczący setkami pomników ba, nawet mauzoleów (!) — vide Przemyśl — zbrodniarzy i morderców, zapominając, że nie tak dawno jeszcze (oczywiście w wymiarze historycznym) owa droga dla kilku milionów Polaków kończyła się... kominem!

Jeszcześmy się nie uporali do końca z budową pomników „bohaterom”

spod znaku swastyki, a już nowi „rycerze bez skazy” ustawiają się w kolejce do piedestałów na polskiej ziemi. Oto ukazujący się w Kijowie tygodnik „Ukraińskie Słowo” (z 23 kwietnia br.) w artykule pt. „Wyjty iz zaljakanosti”, cytując wypowiedź Aleksandra M y c a, przewodniczącego — utworzonego w Polsce przed niepełnym rokiem i zrzeszającego nieco ponad 160 członków — związku ukraińskich więźniów politycznych okresu stalinowskiego. A. Myc mówi: — *Naszym podstawowym zadaniem*

**ŚRODKI  
OCHRONY ROŚLIN  
najtaniej  
w  
Przemyślu**

**Sklep  
„KWARRANTANNA”  
pl. Na Bramie 8  
(w podwórzu)**

**Zapraszamy  
od 9 do 17**

GW-224/5

### Sport na str. 1 !

Przed ogrodzeniem stadionu Motoru — kwiaty, zapalone znicze i świeczki. W tym miejscu, zaledwie kilkadziesiąt metrów od hali MOSiR, z której wracał po treningu, zginął przygnieciony przez pijanego kierowcę Sasza Borysewicz — czołowy koszykarz lubelskiego AZS. Jego koledzy z drużyny, przystępując do turnieju play-off, długo nie mogli się pozbierać. Byli załamani i zagubieni. Jacyś fanatycy ubzdurali sobie, że do tragicznej śmierci rozgrywanego z Ukrainy przyczynili się... kibice przemyskiej Polonii, namawiając

„wstawionego” właściciela BMW do jego potrącenia. Czysty absurd połączony z lokalnym szowinizmem!

### POJEDYNEK KIBICÓW

Polonia, po pokonaniu przed własną widownią lubelskich akademików różnicą aż 32 punktów (98:66), doskonale wiedziała, że swojej historycznej szansy musi szukać już w pierwszym rewanżowym spotkaniu. W klubie zarządzono pełną mobilizację. Drużyna na sobotni mecz wyjechała w piątek, zatrzy-

mując się na wypoczynek i nocleg w Kazimierzu nad Wisłą. Do Lublina dotarła na godzinę przed rozpoczęciem pojedynku. O wiele wcześniej zjawili się przed halą jej najwierniejsi kibice, którzy przyjechali z Przemyśla dwoma autokarami i kilkudziesięcioma samochodami osobowymi. Robiło się gorąco. Nie obeszło się bez drobnych awantur, w wyniku których jeden z młodocianych sympatyków „przemyskich niedźwiadków” został nieco poturbowany. Interweniowała policja. Chłopcu udzielono pomocy lekarskiej. Podczas me-

czu nie zanotowano już poważniejszych incydentów, chociaż sędziowie stolikowi zgłosili boiskowemu arbitrom, iż kibice z Przemyśla... plużą na nich.

„Polonia Przemyśl!” — skandowali jej sympatycy. „Polonia do domu!” i „Ukraina! Ukraina!” — rewanżowali się nieelegancko fani AZS. Gdy przemysłanie chóralnie oznajmiali: „Ekstraklasa jest już nasza!” — miejscowi wzniesli niesamowity tumult. Gwizdali. „Przemyśl wita sędziów!”

Ciąg dalszy na str. 6.

„Życiu” drukować nie kazano?...

# Głos „skorumpowanego” dziennikarza

Z nieklamany z zainteresowaniem obserwuję cudowne nawrócenie się red. Ryszarda Niemca w cyklu prezentowanych na łamach „Życia Przemyskiego” cotygodniowych felietonów „Wyścig i z czasem”. Nawrócenie po latach gnojenia przemyskiego sportu i ludzi w nim działających na łamach krakowskich tytułów. W „Tempie” m.in. czytaliśmy ongiś o naszej piłkarskiej lidze „pszenno-buraczanej” i „dyktaturze” zmarłego niedawno prezesa OZPN Edwarda Nowickiego; w „Życiu Literackim” przesławny „Szwab” wyczyn maratończyka Michała Rabskiego, który w 300-lecie odsieczki wiedeńskiej pobiegł do Wiednia,

sprowadził li tylko do chęci... założenia sklepu (notabene istniejącego już od dwóch lat) itd.itd. Lepiej wyglądały już relacje z politycznych spędów i imprez pisywane przez red. Niemca w roli korespondenta „Trybuny Ludu”, ale — pal sześć — było, minęło...

W felietonie o Czuwaju w roli sponsora(?) („Życie” z 28.04) zajął się pan Ryszard korumpowaniem dziennikarzy „Pogranicza”, a więc i mnie, przez byłego urzędującego prezesa Czuwaju, o czym — tydzień przed Niemcem — doniósł — z „wrodzoną sobie galanterią” (jakież to pyszne określenie!) — red. Wiesław Wojcieszek. Tak jeden jak i drugi

z faktu wykupienia miejsca na reklamę w „Pograniczu” czynią sensację, stwarzając wokół tej sprawy nieistniejący „smród”, zalatujący — ich zdaniem — ową „korupcją”.

Byłem na spotkaniu zespołu „Pogranicza” z kadubowym zarządem Czuwaju i przysłuchiwałem się dyskusji o nawiązaniu wzajemnej współpracy. Występowałem tam w trzech rolach: dziennikarza, członka zarządu klubu („martwego”) oraz, nazwijmy to, działacza, któremu leży na sercu spożytkowanie każdej „sportowej” złotówki. Zamiast bufoniarskich przesowskich wywiadów proponowałem Czuwajowi współpracę polegającą na wspólnym wydawaniu 4-stronicowej wkładki sportowej do „Pogranicza” (roboczy tytuł — „Przemyski Tygodnik Sportowy”), która w przyszłości miałaby, być może, szansę stać się odrębnym wydawnictwem. Klub na początku miałby pokryć tylko koszty papieru i druku (ok. 2 mln zł tygodniowo), otrzymując w zamian jedną kolumnę wyłącznie dla siebie (promocja działalności gospodarczej itp.) oraz połowę zysków z zamieszczanych w „PTS” ogłoszeń. Niestety, pan prezes Laskownicki i towarzyszący mu działacze nie dali się namówić, uznając, że za zapłacone „Pograni-

czu” miliony można się „zareklamować” inaczej. Cóż, musiałem ulec — klient płaci i sam decyduje co ma otrzymać w zamian.

Pisanie, panie redaktorze Niemiec, o „subwencji” czy też „korumpowaniu” świadczy albo o całkowitej nieznajomości znaczenia tych pojęć, albo też o zamierzonej złośliwości i świadomym wyprowadzaniu w pole opinii publicznej w określonym celu (żał złotych, które mogłoby zarobić na Czuwaju „Życie”).

Jako członek „skorumpowanego” zespołu konkurencji z drugiej strony Sanu oświadczam panu, że nikt nigdy mnie nie kupił i nie kupi — w odróżnieniu od tych „nawróconych” dziś redaktorów, którzy w przeszłości zajmowali powierzone im przez PZPR intratne stolki (niektórzy dochrapywali się nawet posad redaktorów naczelnych); dostawali mieszkania i talony na samochody; balowali w luksusowych partyjnych ośrodkach wczasowych w kraju i za granicą etc.etc. Kto jak kto, ale pan wie o tym doskonale...

Co się zaś tyczy „wrodzonej galanterii” Wojcieszonka, to podsuwam mu frapujący temat, w którym mógłby wykazać się swoim nie lada, przynajmniej, talentem. Chętnie poczytałbym jego pióra np. sensacyjne sto-

ry o człowieku bezwzględnie wykorzystującym swoje stanowisko i możliwości — kadzącym tym wszystkim, którzy mogli mu być przydatni z racji wykonywanej pracy: dowiódz na państwowy koszt towar do prywatnego sklepu, wysłać (z rodziną) na frajerskie lub prawie frajerskie wczasy za granicę, załatwić deficytowy telewizor czy pralkę, jakiś mebel etc.etc.

Kilka lat temu, podczas sportowych spotkań dziennikarskich w Zakopanem, żywił nas pan, panie redaktorze Niemiec, swoim dziennikarskim credo: — **Panowie, jesteśmy w gównie i musimy w nim brnąć, ale co najwyżej po kostki...** Przyklejanie etykiety („skorumpowani”) dziennikarzom, którzy nie dają się bezwzględnie prowadzić na pasku nowym elitom władzy, rodzi we mnie nieodparte przeświadczenie, że się pan zapomniał i wdepnął cokolwiek głębiej, wywołując niepotrzebny smród. Jakież to szczęście, że mam chroniczny katar i nie muszę go wachać...

ZDZISŁAW BESZ

PS. Tekst ten przekazałem redakcji „Życia” w uzgodnieniu z jego redaktorem naczelnym. Niestety, okazało się, że w czasach szalejącej demokracji i pełnej wolności niezależnej prasy — nie wszystkie głosy czytelników mogą być w niej publikowane. Z.B.

## „MEDYKA MENTY”



## Nie podskakuj, bo naśle ruskich Afgańców!

Ciąg dalszy ze str. 1.

skierowano 18 spraw do sądu (przed rokiem — 12). Ponadto ujawniono 1749 wykroczeń, 2299 obcokrajowców ukarano mandatami, skierowano 30 wniosków do kolegium, a 34 osoby wydano z wizą administracyjną.

Jeżeli zatem uwzględnimy fakt, że w ciągu kwartału granicę w Medyce przekroczyło ponad 915 tysięcy osób (z czego 77 procent to cudzoziemcy), co daje średnio na dobę przeszło 10 tysięcy podróżnych, to nietrudno się zorientować w skali i proporcjach przestępczego zjawiska.

Żadne statystyki, rzecz jasna, nie odzwierciedlają w pełni problemu. Wiele ciemnych spraw obywateli ze Wschodu załatwiają między sobą, a poszkodowani wolą unikać kontaktów z polską policją. Zdarzały się jednak sygnały o wymuszaniu okupu czy o innych formach szantażu po-

między Ukraincami czy Rosjanami.

Komenda Wojewódzka Policji informuje oficjalnie, że nie stwierdzono dotychczas w Przemyskiem działalności wschodnich mafii ani zorganizowanych grup przestępczych. Zresztą — przygraniczne, grajdołkowe województwo jest może atrakcyjne dla drobnych handlarzy czy drobnych rzeźmieszków, ale przestępcza arystokracja ciągnie do dużych aglomeracji.

**CORAZ WIĘCEJ OBCOKRAJOWCÓW ODWIEDZA NASZ KRAJ,** można więc przypuszczać, że policyjne statystyki notować będą coraz więcej importowanych z zagranicy przestępstw. Choć psychozę okresowego zagrożenia stwarzają będą te najcięższe i najtragiczniejsze przypadki. Jak wspomniane na wstępie zabójstwo z 8 maja.

Zawsze więc trzeba dmuchać na zimne. A niektóre strefy zagrożenia są przecież widoczne. Na przykład: przybysze ze Wschodu szukają u nas jak najtańszych noclegów, w byle jakich warunkach, nieraz na skrawku brudnej podłogi. Znany jest w Przemysku przypadek zdegenerowanego alkoholika chętnie udostępniającego swoje, do chlewu podobne, mieszkanie na nocleg, w zamian za gorzałę, którą gospodarz natychmiast konsumuje, po czym dostaje „małpiego rozumu” i ugania się z nożem czy siekierą za każdym, kto mu się nawinie. Na szczęście jest on „nikczemnej postury”, toteż zdrowy, przeciętny mężczyzna łatwo go obezwładni i rozbroi. Ale jak natrafi (odpukać) na podobnego mu szajbusa? Co wtedy? Tragedia gotowa.

Na razie do powszechnego słownika weszło u nas, będące groźbą, powiedzenie: — **Nie podskakuj, bo naśle na ciebie ruskich Afgańców!**

ZDZISŁAW SZELIGA

## „Drugie Zarzeczce...”

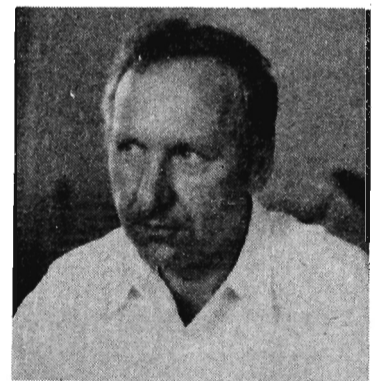
...to brzmi niemal tak samo jak „druga Japonia” — z tą tylko różnicą, że o ile po tej ostatniej nie pozostało nic prócz buńczucznej, bo nie liczącej się realiami zapowiedzi, to o Zarzeczcu można powiedzieć, że w ciągu ostatniego dziesięciolecia w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego (choć nie tylko) podwoiło swój stan posiadania. Stąd słowa wójta **Wiesława Kubickiego**: „Powstało drugie Zarzeczce, a nawet więcej” — mimo iż brzmią nieprawdopodobnie, są w dużym stopniu prawdziwe.

Kiedy w 1982 r. Wiesław Kubicki obejmował stanowisko wójtka gminy, zdawał sobie sprawę, że każde jego działanie musi znajdować uzasadnienie w precyzyjnym rachunku sił i środków, a oparcie w Radzie Gminy i akceptacji jej mieszkańców. Dlatego już w I półroczu 1982 r. dokonano rzeczowej analizy stanu gospodarki i przyjęto strategię działania realizowaną konsekwentnie po dzień dzisiejszy.

Od czego zaczynano? Od ustalenia — jak to wskazują stosowne dokumenty — że 17 proc. (a w niektórych wsiach aż 25 proc.!) gospodarstw prowadzonych było przez rolników w wieku emerytalnym, w dodatku bez następców. Stan dróg na terenie gminy oceniono wówczas jako „fatalny”. Sieć wodociągów obejmowała dwie najmniejsze wioski (Zalesie i Łapajówkę), brakowało mieszkań, zwłaszcza dla nauczycieli, źle funkcjonowały telefony, brakowało remiz strażackich itp.

Zaczęto od utworzenia małej spółdzielni mieszkaniowej, na które była wówczas moda, i rozpoczęto budowę 2 bloków dla 36 rodzin. Potem budowano następne. Dziś jest ich już w nowym osiedlu 7 (na 180 rodzin), a w przygotowaniu znajdują się kolejne 4. Tu jednak wystąpiły znane powszechnie trudności w postaci obecnych warunków finansowania budownictwa mieszkaniowego, które jeśli nie zostaną zmienione, ugaszą skutecznie entuzjazm budowniczych w Zarzeczcu.

W roku 1990, po wykreśleniu z palnu wojewódzkiego budowy szkoły podstawowej miejscowa spółdzielnia mieszkaniowa podjęła się roli inwestora zastępczego,



Wiesław Kubicki, wójt gminy Zarzeczce.



Szkola w budowie.

Zdj. J.M.

## Czy złodziejstwo to przedsiębiorczość?

Wiele radości sprawiła w środowiskach orznięj-biznesu decyzja szanownego Senatu związana z odesłaniem do poprawki przez Sejm ustawy „O ochronie obrotu gospodarczego”. Ustawa skomponowana została jako bardzo restrykcyjny akt prawny, mający na celu przyczynić się do zwalczania przestępczości gospodarczej i przeciwdziałania aferom gospodarczym.

Niestety, jak na razie, żadnych restrykcji nie będzie. Zaradni „biznesmeni” rznąć podobnie jak do tej pory mogą, w miarę bezpiecznie, za parawanem kulawego prawa, za parawanem idiotycznie pojmowanej przedsiębiorczości i „ryzyka” z nią związanego. Praca jaką zaserwował Senat Sejmowi jest niemała i potrwa zapewne wiele miesięcy. Potem, domyślam się, dyskusja w Senacie na

dzięki czemu jeden z segmentów budynku szkoły zostanie oddany do użytku jeszcze w roku bieżącym. Weźmy jednak, bo w 1988 r., zakończono w całej gminie gazyfikację, a w cztery lata później — budowę wodociągów. Poważnym osiągnięciem Zarzeczka jest oczyszczalnia ścieków, dzięki której możliwe było przystąpienie do budowy kanalizacji poszczególnych wsi. Obecnie Kiszewo posiada już kanalizację, w Zarzeczku prowadzone są roboty budowlane, w innych miejscowościach powstają komitety organizacyjne budowy, gromadzi się fundusze, materiały budowlane itp. Plan przewiduje kanalizowanie jednej wsi rocznie.

Wiele zrobiono w zakresie poprawy stanu dróg gminnych rowów przydrożnych i urządzeń melioracyjnych. Przy pracach tych znalazło zatrudnienie kilkudziesięciu bezrobotnych. W realizacji poszczególnych zadań inwestycyjnych, a zwłaszcza melioracji oraz kanalizacji, skorzystano częściowo z dotacji i nisko oprocentowanych kredytów z fundacji zaopatrzenia wsi w wodę. Z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska uzyskano kredyt preferencyjny w wysokości 2 mld złotych na budowę oczyszczalni ścieków. — *Gdyby nie te dotacje i kredyt — mówi wójt — byłoby trudno dokonać tego, co zostało zrobione w gminie w ciągu ostatnich kilku lat.* Na terenie gminy dobrze rozwija się handel spółdzielczy i prywatny, powstało kilka spółek (również z udziałem kredytu zagranicznego), w których znalazło zatrudnienie kilkadziesiąt osób, ale o tym napiszemy przy innej okazji.

Żeby jednak obraz gminy nie wypadł zbyt „kolorowo” — wspomnijmy, że Zarzeczko ma również trudności i kłopoty. Do nich należy zaliczyć m.in. bazę szkolnictwa podstawowego, która przejęta zostanie, jak wiadomo, 1 stycznia przyszłego roku przez gminę. Baza ta wymaga poważnych środków na remonty, gdy tymczasem wspomniana już budowa szkoły w Zarzeczku od 3 lat pochłania około 15 proc. nakładów budżetowych na oświatę. Rośnie też bezrobocie. Tylko na koniec ubiegłego roku było w gminie prawie 500 bezrobotnych i liczba ich nie maleje. W rolnictwie występują te same kłopoty, co w innych gminach, ze spadkiem produkcji rolnej, w tym skupu żywności i mleka, obniżeniem się pogłowia bydła i trzody chlewnej itp. Wszystko to jednak nie zmienia faktu, że mieszkańcy gminy Zarzeczko, nawet w tak trudnych warunkach, potrafią osiągnąć określone cele, których może im pozazdrościć wiele gmin w naszym województwie.

JERZY MAKARA

nowo się rozpocznie... ZŁODZIEJE Z WSZYSTKICH WOJEWÓDZTW NIE BÓJCIE SIĘ ZA WAMI STOI WIELKA SIŁA!

Należy jednak pamiętać, że kij ma dwa końce... Owa SIŁA, która ustawę utraciła, wniosła do niej kilkanaście istotnych poprawek, gdyż na 24 artykuły zaproponowano zmianę aż 14.

Senat chce dać sądom dużą swobodę w wymierzaniu kary — m.in. obniżając w wielu przepisach dolne progi zagrożenia grzywną — na przykład z 200 do 20 milionów — i podnosząc górną granicę kary — z dwóch do ośmiu lat. Ale wszystko czego pragnie Senat, jest jak na razie pobożnym życzeniem, jest deklaracją, która okazać się może bez pokrycia. W przypadku bowiem ustawy „O ochronie obrotu gospodarczego” — najbardziej liczącym się jest czas, szybkość jej uchwalenia, po to aby wreszcie móc złodziei ścigać, a nie paplać jedynie w koło, że toniemy w aferach. Może się przecież okazać, że za rok niewiele już pozostanie do ścigania, gdyż za rok nie pozostanie dosłownie nic do rozgrabienia. Czy o to właśnie opóźniającym uchwalenie ustawy chodzą?

Cieszy natomiast fakt, że zajęto się wreszcie tzw. „grobelizacją kraju”. Zaproponowano karę pozbawienia wolności od pół roku do lat ośmiu za wyłudzenie pieniędzy poprzez zakładanie firm i następnie doprowadzenie ich do upadłości, kosztem wierzycieli. Choćby tylko w Przemyślu, praktyka ta jest zjawiskiem nagminnym. Zaradni „biznesmeni” zmieniają firmy niczym dziewczynki. Proceder ten sprawia, że dosyć trudno uchwyć przemieszczanie się poza fiskusem ogromnego majątku pochodzącego z grabieży m.in. wierzycieli. Forsa mikrowana jest na przeróżnych kontaktach,

których właścicielami są „atrapy”, podobnie dzieje się z majątkiem trwałym. Człowiek-„atrapa”, za użyczenie nazwiska, ma zapewniony byt niebiański. Rozszerzająca się plaga grobelniczej sprawia, że nie ma forsę wyłącznie ten co nie kradnie!

Liczne afery skłoniły senatorów do rozszerzenia sejmowego zapisu o karalności prowadzenia fałszywej dokumentacji działalności gospodarczej. Senatorowie proponują, by za brak księgowości tam, gdzie jej prowadzenie jest obowiązkowe, karać pozbawieniem wolności od 6 miesięcy do lat 5. Są to jak na razie jednak słodkie marzenia. Dziś i jutro nadal bardziej opłacalne będzie wyrzucenie kompromitujących papierów na śmietnik, „szczerze” wyznanie, że dokumentację zniszczyła „burza i cholera”, bo dziś i jutro niemożliwa jest „wycieczka” za ten występ do więzienia. Żadnego problemu nie stanowi bowiem wyłożenie przez orznięj-biznesmena sumy powiedzmy miliarda złotych na grzywnę karno-skarbową, zwłaszcza w sytuacji, gdy na konta firmowane przez człowieka-„atrapę” powędrowały wielokrotności miliarda.

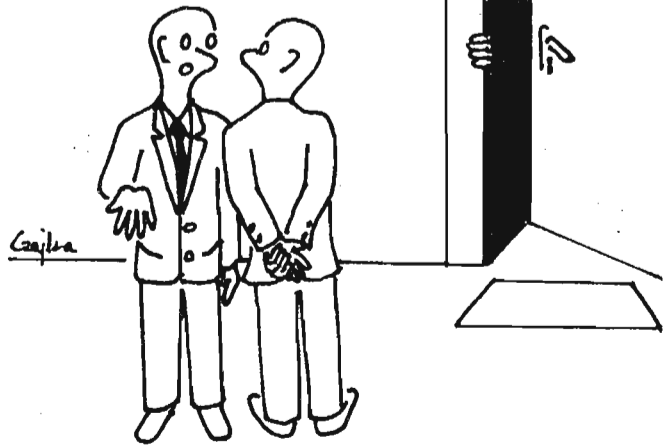
Oddzielnym problemem jest zjawisko przestępczości zorganizowanej oraz tzw. pranie brudnych pieniędzy, czyli mówiąc prościej „ulegalnianie” zysków pochodzących z handlu narkotykami, bronią itd., przeprowadzanie pozornych transakcji i przelewów — być może, jeśli kiedyś ustawa wejdzie w życie, za uprawianie tych praktyk grozić będzie kara do lat 10.

Jak na razie, Drodzy Czytelnicy, ONI — panowie „biznesmeni” — są od nas, szaraków, silniejsi i życiowo mądrzejsi. Wygrywają w wyścigu z prawem, czasem i ogólną nijakością systemu politycznego.

Większość przestępstw określonych w ustawie „O ochronie obrotu gospodarczego” są to czyny wyrządzające wielką szkodę majątkową. Jej wysokość Senat ustalił na 2 mld zł, Sejm dla niektórych przypadków proponował 200 mld. To prawda!!! A jaką sumą zamyka się majątek przeciętnego, uczciwie pracującego obywatela — robotnika, inteligenta, drobnego przedsiębiorcy? I jak tu nie rznąć? Ostre przyhamowanie w Senacie wytyczyło kierunek.

MAREK CYNKAR

-ZANIM KOGOS PUSZCZA,  
W SKARPETKACH, WSZYSCY  
JUŻ DAWNO BĘDIEMY  
CHODZIĆ BOSO...



Całba

## Panie Prezesie — pan kłamie!

W związku z wypowiedzią pana prezesa Kochanowicza, zawartą w artykule opublikowanym w „Życiu Przemyskim” z 12.05.1993 r., pt. „Śledztwo na dobry początek” — jako były dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Przemyślu, pozwalam sobie sprostować niektóre nieprawdziwe informacje:

1. Nieprawdziwe jest stwierdzenie, że w dniu objęcia przez pana funkcji prezesa spółki PGK, przedsiębiorstwo było zadłużone na sumę 4 mld zł. Przypomnę panu, że według danych głównego księgowego (obecnie członka zarządu spółki) — uczestniczącego przy przekazywaniu przeze mnie przedsiębiorstwa 18 stycznia br., stan finansowy PGK na koniec 1992 r. przedstawiał się następująco:

- należność dla PGK — 1,2 mld zł,
  - zobowiązania PGK — 1,0 mld zł
- oraz kredyt w wysokości 1,7 mld zł — z terminem spłaty do sierpnia 1993 r. Przewidywany wówczas przez głównego księgowego zysk PGK za 1992 r. miał wynieść około 800 mln zł.
- Przypomnę również, że nakłady na budowę targowiska zwróciły się w przeciągu czterech pierwszych miesięcy w około 60 %, natomiast wartość majątku kupionego „Transbudu” ocenia się na przeszło 2 mld złotych.
- To, że panowie próbujecie w straty PGK za 1992 r. włączyć waszą nieudolność wykazaną w br. w wygłaskaniu należności między innymi za paliwa i oleje, opłaty czynszowe oraz rozliczeń za rzekome zużycie wody — ogółem na prawie 1,5 mld złotych — pozostawić należy ocenie załogi, którą pozbawiacie w ten sposób możliwości otrzymania nagrody z zysku za ubiegły rok, tzw. trzynastej pensji.

2. Trudno mówić o nadużyciach finansowych na stacji paliw, jeżeli śledztwo nie zostało zakończone. Takim stwierdzeniem, sprzecznym z wynikami inwentaryzacji, która nie wykazała niedoborów ilościowych, pan Kochanowicz zmiesławia sześciu sprzedawców poprzednio zatrudnionych w stacji paliw. Przypomnę, moją winę jest, że nie rozliczyłem dyscyplinarnie w 1992 r. odpowiedzialnych pracowników księgowości PGK za tolerowanie bałaganu w rozliczeniach gotówkowego obrotu paliwami.

3. Nieprawdziwe jest stwierdzenie, że pod pana kierownictwem, panie Kochanowicz, przedsiębiorstwo szuka pieniędzy wszędzie, gdzie jest to możliwe. Jak w tym kontekście rozumieć niewykorzystane od czterech miesięcy:

- 3 garaże przy ul. Sportowej;
- około 80 m<sup>2</sup> dawnego warsztatu (z zapleczem remontowym) przy ul. Sportowej;
- 11 wiat garażowych — w tym 2 obudowane z kanałami naprawczymi — również przy ul. Sportowej, mimo że dwa miesiące temu był chętny kontrahent do ich wynajęcia, oferujący 10 mln złotych miesięcznie;
- niesprawne kotły do asfaltu — nie pracujące mimo zgromadzonych w ubiegłym roku materiałów i zatrudnionych fachowców. Tylko tych parę przykładów (można podać znacznie więcej) spowodowało straty PGK w I kwartale br.

4. Kłamstwem jest, że PGK otworzyło już poczekalnię dla turystów, jak również, że ktokolwiek korzystał do chwili obecnej z istniejących w obiektach przy ul. Sportowej — natrysków. Sprawdziłem osobiście 12.05.93 r. i oprócz jednego pracownika, który usiłował porządkować pomieszczenia, panowała tam cisza. Pomieszczenia te zresztą, na dzień dzisiejszy, nie są jeszcze przystosowane do obsługi turystów.

Wobec powyższego — dobry początek, jak w tytule artykułu — czy ewidentne marnotrawstwo, a jeżeli niekompetencja władz spółki, to za co przez przeszło cztery miesiące, czterech członków zarządu pobiera wynagrodzenie w kwocie przeszło 50 mln zł (pięćdziesiąt milionów) miesięcznie — nie licząc pochodnych, np. odpisów na ZUS.

Wydaje mi się, że spożywanie barszczyków, bulionów i kawy ze śmietanką w godzinach pracy i na koszt PGK, to trochę za mało, by odpowiedzialnie kierować wielozakładową spółką. Stąd zapewne nie należy się dziwić, że straty PGK za I kwartał br. wynoszą już 382 mln zł. To, że PGK jeszcze funkcjonuje, zawdzięcza przedsiębiorstwo przede wszystkim porozumieniu z władzami miasta z okresu strajku załogi w grudniu 1992 r.

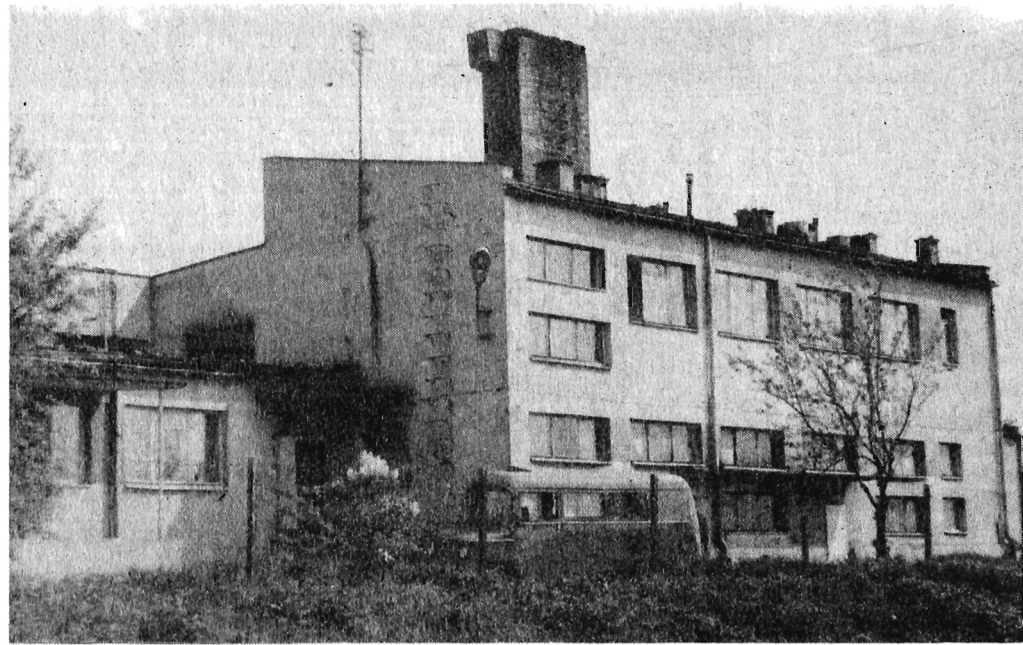
Żal chyba jedynie wiceprezesa A. Ziemiaka, że znalazł się w takim towarzystwie władz spółki, gdyż według opinii pracowników PGK — on jeden z całej zarządzającej czwórki przejmuje się pracą i usiłuje podtrzymać jeszcze funkcjonującą firmę.

Cieszyłbym się, gdyby zarząd spółki miał faktycznie nową, korzystną wizję rozwoju PGK, choć do chwili obecnej w przedsiębiorstwie nikt o tym nie słyszał.

Panowie prezisi — żal patrzeć, jak to, co z takim trudem i dzięki ofiarności oddanej załogi, udało się wypracować w PGK w latach poprzednich, obecnie zaledwie wegetuje. Chyba, że komuś zdecydowanie zależy na rozkładzie tego przedsiębiorstwa. Co w takim razie z przeszło 180 pracownikami, którzy kiedyś uwierzyli, że w spółce wreszcie będą na swoim.

Chcę wierzyć, że nie tylko pan Kłym, ale i pan Kulpa, a także inni związkowcy zarówno z „Solidarności” jak i branżowego związku pracowników PGK, nie będą czekać na „dotarcie”, współpracy z zarządem spółki, lecz czynnie włączą się w rozwój własnej firmy nie pozwalając na jej degradację.

Kazimierz Nycz  
ul. B-pa J. Glazera 40/42  
37-700 Przemyśl



Fot. J. M.

Piekarnia GS w Chłopicach

## „Pani na dwóch gminach...”

...można było jeszcze do niedawna powiedzieć o **Gminnej Spółdzielni „SCh” w Chłopicach**, która obejmuje swym zasięgiem również gminę Rokietnica. Dziś co prawda, pod względem terytorialnym nie się nie zmieniło, spółdzielnia nadal działa na terenie dwóch gmin, a i członków (przynajmniej w rejestrach) posiada blisko 2 tysiące, ale — jak ludzie mówią — to już „nie ta spółdzielnia”.

Kiedyś — mówi prezes zarządu spółdzielni **JÓZEF KURECKI** — oprócz działalności handlowej i usługowej, rozwijaliśmy na szeroką skalę działalność społeczną i kulturalno-oświatową. Dziś ze 120-osobowej załogi zostało zaledwie 50 pracowników, a z ponad 30 sklepów — tylko 18. Zlikwidowaliśmy usługi wod.-kan. i RTV, nie mówiąc już o klubach rolnika, których było 4, a dziś nie ma ani jednego.

Mimo to spółdzielnia nadal prosperuje i jak na bieżące czasy ma się zupełnie nieźle. Oprócz wspomnianych już sklepów GS prowadzi młyn i piekarnię. Do marca br. kupowano też żywiec dla Zakładów Mięsnych w Jarosławiu, jednak forma rozliczeń, a przede wszystkim konieczność zaciągania na ten cel kredytów spowodowały, że z działalności tej zrezygnowano. Obecnie bazę skupu spółdzielnia wynajmuje innym jednostkom, ograniczając się wyłącznie do skupu zboża (głównie pszenicy) na potrzeby własnej piekarni.

W poprzednim okresie na swoim terenie spółdzielnia kupowała do 2 tys. ton zboża. Obecnie dziesięciokrotnie mniej. — Rolnicy nie wymieniają materiału siewnego — mówi prezes Kurecki — produkują w zasadzie zboże paszowe. Gdyby wzorem lat ubiegłych materiał siewny był przynajmniej częściowo dotowany, to rolnicy sialiby pszenicę wysokogatunkową, której moglibyśmy kupić nawet do 500 t. Obecnie musimy uzupełniać niedobory w tym zakresie mąką kupowaną w PZZ.

Mimo ograniczenia powierzchni upraw i spadku

plonów (z braku odpowiedniego nawożenia mineralnego) — rolnicy posiadają znaczne nadwyżki ziarna, z którym nie mają co zrobić. Część przeznaczają na paszę dla drobiu, ale i to się nie opłaca ze względu na politykę nowego „wielkiego brata” w stosunku do polskiego rolnictwa. Rolnicy mówią, że w latach osiemdziesiątych Reagan wstrzymał dostawę kukurydzy do Polski, czym zrujnował naszych hodowców, obecnie zaś Clinton zasypuje nasz rynek tanimi kurczakami. Jak nie urok, to... A polscy hodowcy muszą plajtować! Ostatnio dały znać o sobie trudności ze sprzedażą cieląt (znana afera z „pryszczycą”). Penetrujący od pewnego czasu teren gminy kupiec prywatny z Krakowa w ciągu ostatnich 2 tygodni kupił zaledwie... 4 cielęta!

Gminna Spółdzielnia „SCh” w Chłopicach stawia — jak już wspomniałem — na własny młyn (cieszący się dużą renomą wśród okolicznych rolników) oraz piekarnię. Średnio miesięcznie wypieka się tu 35-40 t pieczywa. Kiedyś wypiekano nawet do 70 t, ale obecnie spadło spożycie, a ponadto wiele gospodyń piecze chleb we własnym zakresie, co wychodzi taniej. Spółdzielnia jeszcze do niedawna sprzedawała pieczywo (cieszący się uznaniem konsumentów) na przemyskim „Manhattanie”, ale zrezygnowała, bo władze miejskie żądały po 90 tys. złotych placowego dziennie od jednego samochodu! — Bylibyśmy skłonni płacić 20-30 tys., ale nie 90 — mówi prezes. — My się bez tej sprzedaży obejdziemy, ale miasto — nie chcąc obniżyć opłat — nie ma z tego nic. Przecież to ich nie kosztowało, po samochodzie z pieczywem nie trzeba nawet sprzątać placu!

Mimo rozlicznych trudności i kłopotów, spadku siły nabywczej rolników itp., spółdzielnia rok ubiegły zamknęła zyskiem 170 mln złotych. Oby przewidywania te nie okazały się złudne.

JERZY MAKARA

## Sposób na kryzys

Wśród starych, przeznaczonych do wyrzucenia papierzysk trafiliśmy na ciekawą broszurkę wydaną w lutym 1980 roku „do użytku wewnętrznego” przez Urząd Wojewódzki w Przemyślu. Jest to: „**Bilans dorobku województwa przemysłowego w latach 1975-1979 i główne kierunki działania na 1980 rok**”. Z lektury tej broszurki wynika jednoznacznie, iż w okresie pierwszych pięciu lat istnienia województwa ludziami żyło się coraz lepiej, w każdej dziedzinie notowano „intensywny rozwój”, a przychody pieniężne ludności rosły znacznie szybciej niż to pierwotnie zakładano.

Epoka „późnego Gierka” jest już odległą historią i właściwie przypomnienie optymistycznej broszurki nie miałoby żadnego praktycznego sensu, gdyby nie jeden bardzo aktualny fragment. Otóż w dokumencie tym nie tylko analizowano dokonania, ale również przedstawiono „główne kierunki działania na 1980 rok”. A działania te „miały być skierowane” na:

— dalszą poprawę efektywności gospodarowania we wszystkich dziedzinach działalności społeczno-gospodarczej;

— wzrost produkcji przemysłowej przeznaczonej na rynek i eksport;

— poprawę warunków mieszkaniowych;

— rozwój produkcji rolnej, poprawę bilansu paszowego, zwiększenie produkcji zbóż oraz mięsa i mleka i lepsze wykorzystanie ziemi;

— racjonalne wykorzystanie zasobów siły roboczej, kwalifikacji zatrudnionych oraz doskonalenie organizacji pracy;

— poprawę działalności inwestycyjnej przez koncentrację nakładów na wybranych zadaniach.

No i co? Czyż nie jest to w stu procentach aktualne? Toż to skuteczny sposób na przełamanie kryzysu. Wystarczy tylko przepisać, oprawić w ramki i realizować. Może akurat dzięki konsekwentnej realizacji, nakreślonych przed kilkunastu laty „kierunków działania”, województwo przemysłowe (będąc chyba na schyłku swojego istnienia) zdoła się podźwignąć ze stanu zapaści, w jakim obecnie się znajduje, a ludziom zamiast ubywać pieniędzy zacnie ich wreszcie przybywać.

(zs)

Uważaj, co kupujesz!

## Kolorowe nie zawsze zdrowe

Polskie Stowarzyszenie „Zdrowa Rodzina”, które jest częścią międzynarodowej organizacji pod nazwą „Domowa Służba Zdrowia”, zorganizowało w Przemyślu cykl wykładów. Ich tematyka miała na celu przybliżenie zagadnień związanych z szeroko rozumianą ochroną zdrowia. Inauguracyjny wykład pt. „**Czy zachodnie towary są tak dobre jak ich reklama**” wygłosił **ZBIGNIEW KRAMARZ**, kierownik Pracowni Żywności, Żywnienia i Przedmiotów w WSSE.

**NA** jakość żywności wpływa wiele czynników.

● Pierwszym z nich jest zanieczyszczenie chemiczne, które dostaje się do żywności w toku produkcji — często chemikalia dodawane są celowo, aby zmienić pewne cechy.

● Następnym jest zanieczyszczenie mikrobiologiczne, powstające w wyniku nieprzestrzegania zasad higieny w czasie produkcji, przechowywania, transportu itp. Bardzo groźne są np. skażenia salmonellą, bakteriami czerwoni, a także innymi drobnoustrojami chorobotwórczymi.

● Trzecią grupę stanowią zanieczyszczenia powstałe w wyniku działalności mikroorganizmów w żywności, powodujące wytwarzanie szkodliwych toksyn. Jedną z najgroźniejszych jest toksyna jadu kiełbasianego, nawet zagrażająca życiu.

● Inną grupę stanowią zanieczyszczenia parazytologiczne, czyli skażenia żywności pasożytami, np. tasiemcami, obleńcami itp.

● Kolejne zanieczyszczenia powodują dodawane w czasie produkcji substancje chemiczne, które poprawiają smak, konserwują żywność oraz nadają jej lepsze cechy organoleptyczne. Substancje te mogą szkodzić tym, którzy mają alergię przewodu pokarmowego (bardzo trudno ją wykryć i właściwie zdiagnozować). Do substancji mogących powodować alergię należą m.in. sztuczne barwniki, którymi wręcz „nafaszerowane” są produkty zagraniczne.

**NA** polskim rynku panuje zatręśnienie zagranicznych artykułów spożywczych. Warto wiedzieć, że najbezpieczniejsze są produkty renomowanych firm zachodnich, o czym świadczy choćby kondycja zdrowotna tamtejszych społeczeństw.

Duże firmy produkujące żywność są pod szczególną kontrolą, wykonywaną przez wyspecjalizowane laboratoria. Wydany przez nie certyfikat jest zawsze wiarygodny, czego nie można powiedzieć o certyfikatach niektórych krajów byłego RWPG.

**Wiele wyrobów znaczących firm jest masowo podrabianych**, gdyż nie stać ich na kosztowną obronę swych interesów. Masowo np. podrabiana jest w Turcji guma do żucia i wyroby cukiernicze.

Teraz rynek nieco się ustabilizował i polskie firmy zaczynają sprowadzać coraz więcej towarów dobrej jakości. Częściej też konsultują z inspekcją sanitarną wybór firm zagranicznych, od których zamierzają kupić żywność.

Żywność z innych krajów zachodnich np. z Meksyku, Argentyny itp., jest bardzo różna. Wśród dobrych jakościowo artykułów znajdują się zdecydowanie złe.

Żywność z innych krajów zachodnich np. z Meksyku, Argentyny itp., jest bardzo różna. Wśród dobrych jakościowo artykułów znajdują się zdecydowanie złe.

Polska żywność, pod presją Zachodu, staje się coraz lepsza i znachodzi tam rynki zbytu. Jak choćby wysmienita jakościowo śmietanka jednej z podpoznańskich firm, którą upodobał sobie Szwedzi. Czując zagrożenie zachodni producenci stosują sztuczne bariery, jak ostatnio z przyszycą.

**Problemem są towary sprowadzane ze Wschodu.** Są to przeważnie surowce i półprodukty. Główne zagrożenie stanowi niska kultura produkcji, przechowywania, transportu, a także inne czynniki mające negatywny wpływ na jakość.

Weźmy np. **proszek jajeczny** będący podstawowym składnikiem w przemyśle cukierniczym — w pasie od Gdańska aż po Kraków używany jest wyłącznie proszek powstający za wschodnią granicą, a **prawie 40 procent tego proszku zawiera bakterie salmonelli!** Nawet jeżeli wysoka temperatura przy wypieku zniszczy bakterie, to pozostają groźne wyprodukowane przez nie toksyny. Badaniem proszku jajecznego od kilku miesięcy mają obowiązek zajmować się służby weterynaryjne, którym przekazano pewne kompetencje „sanepidu” wbrew woli tej służby. Dotyczy to również mleka i jego produktów, a także niektórych artykułów pochodzenia rolniczego. Czas pokaże, jakie będą tego efekty.

Z krajów byłego RWPG otrzymujemy również owoce i warzywa, i — na razie — nie budzą one poważniejszych zastrzeżeń. Kraje te są obecnie za biedne, aby masowo stosować pestycydy.

Oto praktyczne uwagi dla konsumentów:

● nie kupować jednorazowo dużych ilości nieznanego towaru od jednego dostawcy;

● nie kupować od przygodnych sprzedawców, np. na bazarze;

● kupować w dużych sklepach, w których jest szybki obrót towarów i są one właściwie przechowywane;

● kupować wyroby znanych sobie firm, które mają potwierdzoną jakość;

● nie kupować mleka i przetworów od handlarzy i nie pić nieprzetworzonego mleka, gdyż może ono zawierać prątki gruźlicy.

Notował **R. BORYSŁAWSKI**



Autonomiczna kolumna autorów niezależnych.  
Adres kontaktowy: Cieszanów, tel. 77, ul. Sienkiewicza 15.  
Redaktor odpowiedzialny: RYSZARD KACZKA

## Nie dajcie się nabijać w butelkę! (OSTRZEŻENIE)

Zgłosił się do nas mieszkaniec Cieszanowa K. F. (nazwisko i imię znane redakcji) z prośbą o opublikowanie w „Stopie” informacji, która niech będzie przestrożą dla innych. Pod koniec września 1992 r. wybrał się z kolegami do pracy w Niemczech. Pracy jak najbardziej legalnej za pozwoleniem Arbeitzeitu. Pracodawca niemiecki solidnie wywiązywał się ze swoich obowiązków i wypłacał wynagrodzenie za 10 godzin ciężkiej pracy na budowie. I wszystko byłoby cacy, gdyby pieniądze bezpośrednio trafiały do rąk pracowników. Między nimi a pracodawcą był jednak pośrednik, niejaki M. F. z Jarosławia, który jak mógł oskubywał ich z należnej pensji: płacił im tylko za 8 godzin pracy. Potrącał 10 DM dziennie za mieszkanie. To ostatecznie byłoby do zniesienia, ale od grudnia 1992 r. ów pośrednik zalega z wypłatą za ostatni tydzień pracy. W przypadku naszego czytelnika jest to kwota około 400 marek.

Pan K. F., za naszym pośrednictwem, ostrzega wszystkich tych, którzy przez wszelkiego rodzaju pośredników dają się nabijać w butelkę. Magia Zachodu oczarowuje, bądźmy jednak kuci na cztery nogi i żądajmy swego.

fab.

## X NAROLSKIE BIEGI ULICZNE

Jak nas poinformował przewodniczący Gminnego Zarządu Szkolnego Związku Sportowego w Narolu K. Patalski: 2 maja zorganizowano X Narolskie Biegi Uliczne. W tym roku, obok młodzieży z terenu gminy, do biegów wystartowały również reprezentacje szkół podstawowych z Werchraty, Bruśna, Młodowa, Dachnowa i Cieszanowa (ogółem 204 uczestników).

W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli:

**Dziewczeta ur. w 1982 i młodsze — dystans ok. 1000 m**

1. Aleksandra Surowiec — Lipsko
2. Edyta Pauczyńska — Werchrata
3. Agnieszka Lomber — Narol

**Dziewczeta ur. w 1980-81 — dystans ok. 1500 m**

1. Marzena Wnęk — Cieszanów
2. Anna Lasota — Lipsko
3. Agnieszka Warzecha — Lipsko

**Dziewczeta ur. w 1978-79 — dystans ok. 2000 m**

1. Joanna Warzocha — Lipsko
2. Edyta Pachla — Lipsko
3. Agnieszka Motyka — Brusno

**Chłopcy ur. w 1982 i młodszy — dystans ok. 1000 m**

1. Marcin Kropiowski — Młodów
2. Robert Soliszewski — Dębiny
3. Dariusz Niedużak — Łukawica

**Chłopcy ur. w 1980-81 — dystans ok. 1500 m**

1. Grzegorz Górniak — Łówcza
2. Zenon Chmielowiec — Lipsko
3. Wojciech Panek — Lipsko

**Chłopcy ur. w 1978-79 — dystans ok. 2000 m**

1. Tomasz Kowalczyk — Narol
2. Grzegorz Zadworny — Dachnow
3. Janusz Kuc — Cieszanów

**W WOJEWÓDZKIM KONKURSIE JĘZYKA POLSKIEGO** uczestnicy musieli wykazać się znajomością twórczości takich pisarzy, jak: Henryk Sienkiewicz, Krystyna Siesicka, Ernest Hemingway, Alfred Szklarski, Saint Exupery oraz znajomością sylwetek poetów i umiejętnością interpretacji ich utworów z następującego zestawu: J. Kochanowski, I. Krasicki, A. Mickiewicz, C. K. Norwid, K. I. Gałczyński, B. Leśmian, T. Różewicz, Z. Herbert, K. K. Baczyński, Cz. Miłosz, W. Broniewski, W. Szymborska, J. Twardowski.

**Największą wiedzą i umiejętnościami wykazali się:** Paweł Kozioł i Magdalena Nycz (SP nr 4 Jarosław), Barbara Foltynska (SP nr 15 Przemyśl), Katarzyna Boratyn (SP Munina), Jadwiga Lasek (SP nr 2 Przeworsk), Katarzyna Nieścior (SP nr 1 Pruchnik), Kinga Mazur (SP nr 1 Przeworsk), Justyna Białowas (SP nr 7 Jarosław), Małgorzata Szeliga (SP nr 1 Pruchnik), Renata Misztal i Joanna Garus (obie SP nr 1 Lubaczów), Magda Gruszkowska (SP nr 5 Przemyśl), Magdalena Bąk (SP nr 2 Przeworsk), Agnieszka Płocica (SP Pelnaticze), Magdalena Czegiel (SP nr 2 Przeworsk), Agnieszka Maj (SP Tapin), Bartłomiej Nisztuk (SP Horyniec), Alina Sokołowska (SP Cieszanów), Bogdan Lis (SP nr 2 Przeworsk), Grzegorz Łysek (SP Dynów),

# LAUREACI (3)

Anna Bogacz (SP nr 2 Przeworsk), Ewelina Wojciecha (SP nr 4 Jarosław), Katarzyna Parol (SP nr 5 Przemyśl), Katarzyna Stęchła i Monika Jucha (obie SP nr 1 Przeworsk), Tomasz Ziobrowski (SP nr 3 Przeworsk), Sylwia Chmiel (SP Świętoniowa), Andrzej Janowski (SP nr 10 Jarosław), Katarzyna Długosz (SP nr 1 Przeworsk), Monika Chłopek (SP nr 12 Jarosław), Agata Warchoł (SP Jawornik Polski), Paweł Płański i Marzena Kocaj (oboje SP nr 2 Przeworsk).

**W KONKURSIE MATEMATYCZNYM zwycięzcami zostali:** Grzegorz Głowaty (SP nr 6 Przemyśl), Klaudiusz Kaleta (SP nr 12 Jarosław), Wojciech Ojrzyński (SP Bircza), Magdalena Moczarska (SP Wylewa), Irmira Korzela (SP nr 2 Lubaczów), Magdalena Machała (SP nr 2 Przeworsk), Marta Mulińska (SP nr 2 Lubaczów), Iwona Korzeniowska (SP Oleszyce), Marcin Gręda (SP nr 1 Żurawica), Agata Toma-

ka (SP nr 16 Przemyśl), Jadwiga Łazarz (SP nr 1 Przeworsk), Monika Chłopek (SP nr 12 Jarosław), Maciej Rakszawski (SP nr 10 Jarosław), Ewelina Rostocka (SP nr 15 Przemyśl), Paweł Sudol (SP Oleszyce), Tomasz Lewandowski (SP nr 10 Jarosław), Bernadeta Gałuszka (SP nr 1 Żurawica), Bartłomiej Jarosz (SP nr 4 Przemyśl), Joanna Śmula (SP nr 6 Przemyśl), Karina Biłyk (SP nr 1 Jarosław), Katarzyna Stęchła (SP nr 1 Przeworsk).

Łaz.

### OD REDAKCJI

Wyczerpaliśmy listę tegorocznych laureatów wojewódzkich konkursów przedmiotowych. Miło nam poinformować, że śledzący je pilnie nasz sprawozdawca p. Adam Łazarz z SP nr 1 w Lubaczowie przygotował w tym roku 6 laureatów z historii, p. Wiesław Nitychoruk z SP nr 1 w Przeworsku miał 6 laureatów z geografii, natomiast p. Andrzej Zadorożny z SP nr 1 w Jarosławiu — aż siedmiu z chemii. Gratulujemy!

## W Oleszycach powiało wielkim światem

Przez kilka miesięcy uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Rolniczych w Oleszycach żyli ogólnokrajowym konkursem „Moja szkoła — szkołą przedsiębiorczości”. Czwórka zapaleńców z IV klas postanowiła przygotować pracę konkursową. Zrobili to sami, zgodnie z założeniami. Dopiero później pomocy udzielili im nauczyciele, a szczególnie opiekun grupy mgr inż. Władysław Drop.

Ze 190 projektów komisja zakwalifikowała do finału 16 prac, a wśród nich opracowanie Jerzego Kowala, Grzegorza Lei, Agaty Misiak i Waldemara Zadwornego — jedynych reprezentantów techników rolniczych w Polsce. W kwietniu w Warszawie bronili swojej pracy. 1 maja w Pałacu Poznańskich w Łodzi odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu i wręczenie nagród.

30 milionów nagrody nie jest może kwotą imponującą, ale nie wysokość nagrody stanowi o szlachetnym celu. Istotne są inne momenty. Peryferyjna w końcu, ale solidna szkoła potrafi przygotować grupę samodzielnych uczniów, którzy porywają się na trudny temat „Projekt zmian w programie nauczania w Technikum Rolniczym 5-letnim”. Dzieje się to w okresie trudnym dla rolnictwa, a także dla szkół rolniczych.

Laureaci konkursu pochodzą ze wsi. Miałem w rękach ich pracę. Zadziwiają w niej wyobrażenia, daleka perspektywa, nowoczesność myślenia, rozsądek i fantazja. Można sądzić, że ci młodzi ludzie będą dobrymi rolnikami, bez względu na to, czy poprzestaną na nauce w szkole średniej, czy będą kształcić się wyżej.

Innym bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym

i kształcącym była obecność całej grupy w Warszawie na obronie pracy, a później dwojga z nich na wręczaniu nagród w Łodzi. Otarli się tam o „wielki świat”. W jury zasiadły sfery naukowe, w uroczystości brali udział politycy reprezentujący najwyższe urzędy państwowe. Poznali tam marszałka Senatu Chetkowskiego, wiceministra MEN Annę Urbanowicz, ministra J. K. Bieleckiego i innych. Jest to z pewnością ważny moment w życiu młodego człowieka.

Podczas apelu szkolnego, 4 maja opiekun grupy p. Drop stwierdził, że był na wielu spotkaniach i wiele widział, ale to co zobaczył i przeżył w Łodzi było wspaniałe. Dumni z tego mogą być dyrekcja, nauczyciele, a szczególnie młodzież.

Z przyjemnością przyłączam się do gratulacji dla wyróżnionych. Życzę im dalszych sukcesów. Pierwszy ważny próg został pokonany, dalsze będą trudniejsze, ale możliwe do przekroczenia.

EDWARD DZIADUŁA

### Od redakcji:

Organizatorem konkursu była FUNDACJA EDUKACYJNA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI, utworzona we wrześniu 1991 r. przez Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości i Skarb Państwa reprezentowany przez ministra — szefa Urzędu Rady Ministrów. Fundacja ta wspiera finansowo i organizacyjnie wszelkie formy kształcenia zmierzające do rozwoju przedsiębiorczości. Na czele zarządu fundacji stoi prof. dr hab. Jerzy DIETL z Łodzi, gdzie przy ul. Piotrkowskiej 86 jest jej siedziba.



OLESZYCE — fragment miasta

Fot. ARCHIWUM - RP



# Wiadomości sportowe

## NAJMŁODSI NAD SZACHOWNICĄ

W SP nr 16 w Przemyślu przeprowadzono Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Szachach (organizator ZW SZS). Najlepsi zakwalifikowali się do zawodów strefowych. A oto zdobywcy trzech pierwszych lokat w poszczególnych kategoriach wiekowych:

**Dziewczeta do 10 lat** - 1. Agnieszka Cieśla (SP Kańczuga), 2. Agnieszka Sekuła, 3. Joanna Kijanka (obie SP 16 Przemyśl); **11-12 lat** - 1. Edyta Feduniewicz (SP 16 Przemyśl), 2. Małgorzata Nizioł (SP Sośnica), 3. Ewa Ciećko (SP 16 Przemyśl); **13-14 lat** - 1. Weronika Ślusarz (SP 5 Jarosław), 2. Magdalena Bruska (SP Kańczuga), 3. Joanna Zasadny (SP 4 Przemyśl); **15-16 lat** - 1. Justyna Segiert (SP 5 Jarosław), 2. Jolanta Ostafińska (SP 16 Przemyśl), 3. Marzena Szareli (SP 5 Jarosław).

**Chłopcy do 10 lat** - 1. Jakub Gienza (SP 10 Jarosław), 2. Piotr Krasinski, 3. Jakub Szadurski (obaj SP 16 Przemyśl); **11-12 lat** - 1. Maciej Turek (SP 16 Przemyśl), 2. Krzysztof Pacanowski (SP 2 Przemyśl), 3. Wojciech Gienza (SP 10 Jarosław); **13-14 lat** - 1. Krzysztof Gaca (SP 13 Przemyśl), 2. Paweł Kozioł (SP 4 Jarosław), 3. Bartosz Łańcucki (SP Snieniawa); **15-16 lat** - 1. Denis Rokita (SP 5 Przemyśl), 2. Maciej Zajączkowski (SP 16 Przemyśl), 3. Roman Chlebuś (SP 4 Jarosław).

(W.)

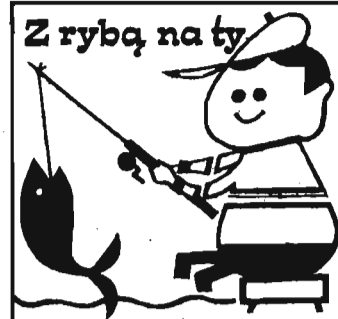
## Sukces w warcabach 100-polowych

Miłą niespodzianką sprawiła 17-letnia **Józefa Karuś** (LZS Unia Horyniec) w rozgrywanych w Janowie Lubelskim XVII Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w warcabach 100-polowych w kategorii seniorek. Międzynarodowa obsada (Białoruś, Estonia, Holandia, Litwa) sprawiła, że mistrzostwa do końca były zacięte, a o lokacie decydowało lepsze wartościowanie (system szwajcarski). Tak też było z naszą reprezentantką, która w klasyfikacji międzynarodowej zajęła wysokie siódme miejsce, a w krajowej - czwarte, przegrywając brązowy medal Mistrzostw Polski z Sylwią Dzik - wielokrotną medalistką MP (przy równej ilości punktów właśnie gorszym wartościowaniem). Jest to największy sukces naszego województwa w tej dyscyplinie.

Końcowa klasyfikacja mistrzostw:

1. Olga Kamyszlejewa - Białoruś, 2. Władysława Androłojć - Litwa, 3. Ewa Minkina - LKS Złota Warcaba Poczesa, 4. Anneli Weski - Estonia, 5. Maria Jeszke - GOSiR Darłowo, 6. Sylwia Dzik - FK Amica Wronki, 7. Józefa Karuś - LZS Unia Horyniec, 8. Anna Mamet - FK Amica Wronki, 9. Joanna Krzemień - LKS Złota Warcaba Poczesa, 10. Agnieszka Caban - LKS Złota Warcaba Poczesa.

JAN ARTYMOWICZ



Pod koniec maja, w ocieplonych wodach, ryby, które odbyły tarło, coraz bardziej interesują się pożywieniem, toteż **zanęty i przynęty** powinny być odpowiednio dobrane i należyce stosowane. Zwabione zanętą duże okazy, po tarle, najchętniej żerują wczesnym rankiem i późnym wieczorem. **Zanęta**, systematycznie podawana przez dłuższy okres, w dobrze wybranym miejscu, jest skuteczna, gdy składa się z dobrze rozdrobionych, świeżych produktów, należyce przygotowanych. **Przynęty** pochodzenia zwierzęcego (żywe) powinny być w dobrej kondycji, a przynęty pochodzenia roślinnego właściwie sprawione. Rodzaj zanęty dostosowujemy do warunków panujących na łowisku, a w swoim składzie zanęta powinna zawierać substancje chętnie pobierane przez dany gatunek ryby.

Wiadomo, że na odpowiednio zanęconym łowisku **najbardziej skuteczne, na haczyku, są przynęty, które znajdują się w składzie z zanęty**. Chodzi też o to, ażeby nadmierną ilością zanęty nie przekarmić ryb żerujących w polu nęcenia. Nie ma obaw przed gromadzeniem się drobnicy na łowisku systematycznie, przez dłuższy czas, nęconym - drobnica po kilku „podejściach” zostanie wyparta przez dorosłe, okazowe osobniki albo stanie się celem żerowania nienasyconych drapieżników. **Zanęta w wodzie, swoim zapachem, smakiem, kształtem, barwą - wabi ryby, a dozowana w odpowiedniej ilości - przyzwyczajają ryby do pobierania odpowiedniego rodzaju pokarmu.**

Wypróbowana zanęta karpiowa (na wody stojące): 2 cz. otrąb pszennych, 1 cz. płatków jęczmiennych, 1 cz. parzonej kaszy kukurydzianej, 1 cz. parzonego pęczaku, tłuczone nasiona anyżu (zapach).

**Przynęta: parzony pęczak.**

### KALENDARZ BRAŃ

NA OKRES OD

25 DO 31 MAJA 1993r:

25 - dobre brania, 26, 27, 28, 29, 30 - bardzo dobre brania, 31 - dobre brania.

**FAZY KSIĘŻYCA:** now, od 28 - pierwsza kwadra.

**SPODZIEWANE DOBRE BRANIA:** karpia, karasia, bolenia, lina, jazia, szczupaka, okonia, węgorza, pstrąga potokowego i źródlanego.

**ZAKAZ ŁOWIENIA:** brzany, cerety, głowacicy, sandacza, lipienia, pstrąga tęczowego.

POŁAMANIA KIJA !!!

KIEŁBIK

## PECHOWY FINAL „NIEDŹWIADKÓW” (przypomnienie straconych szans)

Ciąg dalszy ze str. 1.

rozległo się z sektora zajmowanego przez kibiców Polonii, gdy na boisku pojawiła się sędziowska para z Łodzi: Goliński i Kermen. Ten gest nie pomógł, gdyż łodzianie, jak się potem okazało na boisku, zwłaszcza w końcówce, wydali kilka krzywdzących werdyktów, mających wpływ na nieznaczną przegraną polonistów.

### PRZEGRANA KOŃCÓWKA

Rozpoczęli gospodarze: po rzucie Robaka, na tablicy świetlnej ukazało się 2:0, ale Banaś natychmiast odpowiedział. W 3 min. było już 11:2 dla akademików, a w ósmej - 20:10. W 10 min., po trafieniu Iwachnienki, Polonia ponownie doprowadziła do remisu (21:21), a po rzucie osobistym w wykonaniu Machały - objęła prowadzenie (22:21). Wśród lubelskich kibiców - konsternacja. Przemyślanie wiwatują, ale Telman rzuca za 3 pkt. i AZS znów na czele (24:22). Olszanecki wyrównuje. Telman trafia osobisty i jest 25:24 dla miejscowych. W 11 min. Łaputin ponownie wprowadza Polonię na prowadzenie (26:25), lecz następuje moment słabszej postawy gości i lublinianie różnicą dwóch-trzech punktów prowadzą do 15 min. W tym momencie Kobyłański trafia dwa osobiste, Iwachnienko dodaje 3 pkt. i przemyślanie „odskakuje” na cztery punkty (43:39). Pierwsza połowa kończy się rezultatem 53:43 dla Polonii, która następnie utrzymywała non stop przewagę aż do 37 min. I wtedy to właśnie nastąpił dramat! Faul Banasia, dwa rzuty Telmana, który od 34 min. grał już z czterema przewinieniami osobistymi, i jest zaledwie 78:77 dla „niedźwiadków”. Iwachnienko trafia za 2 pkt., ale Telman znów rewanżuje się i jest 80:79 dla Polonii. Wówczas w akcję „wkraczają” rozjemcy: odgwiżdżają urojone „kroki” Kobyłańskiemu, a w kilka sekund jego piąty faul, chociaż przewinienia de facto nie było. Ten, mimo boiskowego doświadczenia, określa jednego z sędziów - „ch...”, za co Polonię zostaje ukarana dodatkowo dwoma rzutami. Robak wykorzystuje trzy rzuty spośród czterech i AZS - ku olbrzymiej radości swoich kibiców - wychodzi na prowadzenie

(82:80). Polonia w ataku, ale arbitrzy znów dają znać o sobie: dopatrują się przewinienia Oleszka pod koszem przeciwnika. Tym razem wykonawcą rzutów osobistych jest Telman, który nie pudłuje i na tablicy ukazuje się 84:80 dla gospodarzy. Do końca spotkania 2 min. i 36 sek. Machała, Telman, Iwachnienko, Telman, Banaś, Telman, Iwachnienko - tak w kolejności powiększają konto swoich zespołów koszykarze Polonii i AZS. Pozostały zaledwie 44 sek. gry. W posiadaniu piłki - akademicy, którzy chcą ją przetrzymać jak najdłużej, zanim oddadzą rzut. Czynią to, ale nieudolnie. Sześć sekund do końcowej syreny. Banaś oddaje rzut za 3 pkt. Cień nadziei na zwycięstwo. Piłka tańczy na obręczy, ale nie „dziurawi” siatki. Dostaje się w ręce AZS. Szał radości w obozie akademików. Przygnębienie w szeregach Polonii i jej kibiców. 90:88 dla gospodarzy. Gramy jednak dalej, bo bilans dwóch spotkań jest remisowy.

### PRZESPANA POŁOWA

Zawodnicy, szkoleniowcy, prezesi i opiekunowie Polonii opuszczają parkiet ze spuszczonymi głowami. „Byliście lepsi!” - pocieszają ich miejscowi. Ale co im z tego, kiedy tak bliskie i należące się „niedźwiadkom” zwycięstwo zostało zaprzepaszczone, a w pewnym sensie nawet odebrane, w ostatnich trzech minutach pojedynku. Gdyby tak na wysokości zadania stanęli sędziowie, gdyby inaczej zachował się Kobyłański, gdyby upilnowano „szalejącego” Telmana, gdyby rzut rozpaczy Banasia trafił do kosza. Teraz można tylko gdybać.

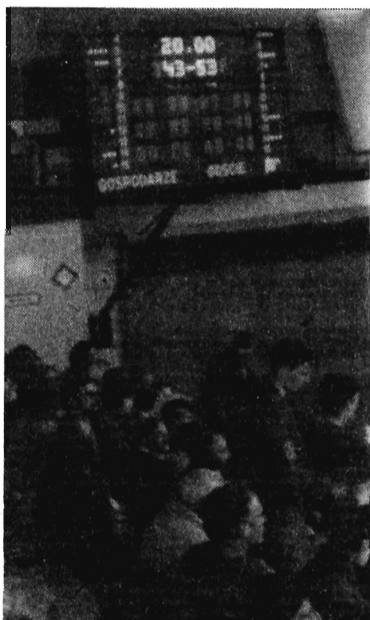
Rewanżowy mecz z AZS, chociaż Polonia wcale nie miała zamiaru rezygnować ze zwycięstwa, już nie dostarczył tylu emocji, ani nadziei. Gospodarze, niesieni falą dwutysięcznego doping-u swoich fanów, już w pierwszej połowie uzyskali przewagę punktową (m.in. w 8 min. 23:9, w 14 min. 39:19), toteż trudno było uwierzyć, że goście, występujący z kontuzjowanymi: Iwachnienką i Kobyłańskim - zdolają skutecznie przeciwstawić się dynamicznym, skoczny i bardzo ruchliwym akademikom. I rzeczywiście, miejscowi przez cały czas utrzymywali bezpieczny dystans,

choć w 28 min., kiedy to za pięć przewinień opuścił boisko ich najwyższy zawodnik - Biereżynskij (przy stanie 72:57), wydawało się, że przed polonistami wytworzyła się szansa łatwiejszego dostępu do kosza rywala. Były to jednak złudzenia. AZS kontrolował grę do ostatnich sekund i odniósł zasłużone zwycięstwo (111:91), dzięki czemu awansował do I ligi.

### NAPĘDZILI STRACHU...

Jak wiadomo, nawet po przegraniu rywalizacji z AZS, przemyska Polonia nie straciła szansy na wejście do koszykarskiej ekstraklasy. Otwierała się ona, pod warunkiem dwukrotnego pokonania tegorocznego pierwszoligowca - Górnika Wałbrzych, który zajął w końcowej tabeli 10 miejsce i chcąc zachować swój status musiał wykazać wyższość nad wicemistrzowską w II-ligowych rozgrywkach drużyną z miasta nad Sanem. Przed własną widownią podopieczni Mariusza Zamirskiego nie mieli żadnych kłopotów z pokonaniem wałbrzyszan. Ich trenerzy oraz kierownictwo drużyny ze zdumienia przecierali oczy, gdy w 4 min. przemyslanie prowadzili już 13:0, a minutę później - 16:2. „To niemożliwe, żeby można było grać w takim transie” - mówili, łapiąc się za głowę. „Oni chyba są na dopingu...”. Koszykarze Polonii, oczywiście, niczego podejrzanego nie zażywali, a że w tym dniu byli zdecydowanie lepsi, toteż odprawili gości z przyszłowiowym kwitkiem.

Wybierając się na rewanż do Wałbrzycha, wielu polonistów było przekonanych, że Górnik jest łatwiejszy do ogrania, niż lubelski AZS, bowiem nie ma tylu szybkich i dynamicznych zawodników. Jednak już w sobotnim meczu musieli zmienić opinię. Bojaźliwie poczynająca sobie Polonia nie sprostała gospodarzom, kierowanym przez doświadczonego Żywarskiego (w Przemyślu grał tylko do 12 min., gdyż uległ kontuzji), wspomaganego przez niezwykle skutecznego Bułgara Murarowa, który zaliczył aż 43 pkt. Po tej przegranej awans znów się oddalił, ale pozostawał jeszcze niedzielnym, ostatni już pojedynek o pierwszoligowe „przeputki”.



Ten korzystny wynik dla Polonii zanotowano do przerwy w pierwszym meczu turnieju play-off w Lublinie.

Fot. autor

I trzeba przyznać, że były one bardzo blisko. W rewanżu poloniści, chociaż występowali bez kontuzjowanego w sobotę Banasia, wnieśli się na szczyt swoich możliwości, tocząc z pierwszoligowcami niezwykle wyrównany, zacięty, emocjonujący i w pewnym okresie dramatyczny pojedynek. Do przerwy prowadzili przewagą 6 punktów. W drugiej połowie, co prawda, do głosu coraz częściej dochodzili gospodarze, ale losy rywalizacji rozstrzygnęły się dopiero w ostatniej minucie. Przy stanie 72:69 dla Górnika, na 22 sek. przed końcową syreną, Łaputin trafił za 3 pkt. i szanse wyrównały się. W obozie polonistów znów odżyły nadzieje na sukces. W ferworze niesamowitej walki, tumultu i sięgających zenitu emocji, nikt nie spostrzegł, że na tablicy ukazał się błędny wynik 72:71 dla miejscowych. Włbrzyskanie za wszelką cenę chcieli utrzymać piłkę, a polonistów - w takim układzie - mógł przybliżyć do zwycięstwa tylko faul taktyczny. Olszanecki spojrział kątem oka na tablicę i sfaułował przeciwnika na 3 sek. przed upływem czasu. Gospodarze wykorzystali dwa osobiste i zrobiło się 74:72. Ostatnia akcja polonistów, chociaż była bliska powodzenia zakończyła się fiaskiem. Do pełni szczęścia znów zabrakło trzech punktów. Tylko trzech i aż trzech. Marzenia o I lidze trzeba odłożyć na przyszły sezon. - Nie martwcie się! - pocieszały wałbrzyskanie. - Napędziliście nam sporo strachu, a u nas „padały” już nie takie drużyny.

WACŁAW BURZMIŃSKI

## AKTUALNOŚCI SPORTOWE

### PILKA NOŻNA

#### NIE ULEKLI SIĘ PIERWSZOLIGOWCA

Polonia Przemysł — Siarka Tarnobrzeg 1:2 (0:0). Bramkę dla gospodarzy uzyskał w 50 min. Boryczko, a dla gości: Stefanik w 53 min. i Tyburski w 88 min.

Polonia, występująca w klasie „R”, nie uległa się I-ligowca z Tarnobrzega, będąc równorzędnym, a momentami nawet lepszym zespołem w tym towarzyskim meczu, który oglądało ok. 700 widzów. Dobra postawa gospodarzy, wśród których szczególnie wyróżnili się: Boryczko, Załoga, Wajda, Dąbek i Barszczak, zasługuje tym bardziej na uznanie, że goście przyjechali do Przemysła niemal w pełnym zestawieniu, jedynie bez kontuzjowanego bramkarza Paciorkowskiego i napastnika Kucharskiego, który w tym czasie przebywał w San Marino z narodową młodzieżową reprezentacją Polski. W ciągu całego meczu gospodarze przeprowadzili szereg udanych i składnych akcji, które — przy odrobinie szczęścia — mogły zakończyć się powodzeniem (najdoskonalszą w 65 min. zmarnował Boryczko), toteż ich kibice życzyli sobie, żeby taką wysoką formę poloniści prezentowali także w mistrzowskich spotkaniach na boiskach klasy „R”.

(w.)

#### NA I-LIGOWYCH BOISKACH PODOBROŻNY — WYŻEJ, ZIOBER — NIŻEJ

Jedyni przedstawiciele naszego województwa na boiskach piłkarskiej ekstraklasy — napastnik Lecha Poznań — Jerzy Podobrożny (wychowanek Polnej) i sędzia międzynarodowy Zygmunt Ziobier zostali bohaterami XXVIII kolejki pierwszoligowych spotkań.

Pierwszy z nich — pozytywnym, drugi, niestety — negatywnym. J. Podobrożny, znany też kibicom jako „Guma”, zdobył dwie bramki w zwycięskim meczu z Zagłębiem Lublin (2:0) i w klasyfikacji katowickiego „Sportu” otrzymał wysoką ocenę (8 pkt.). Dzięki tym golom, piłkarz Lecha wysunął się (z 17 bramkami) na drugie miejsce (za Markiem Koniarkiem z Widzewa Łódź — 21 goli), wyprzedzając Śliwowskiego (Legia Warszawa) — 16 i Dylusia (Zagłębie) — 14.

Zupełnie nieudany występ — przynajmniej w ocenie sprawozdawców sportowych — w tej kolejce miał przemyski arbiter Z. Ziobier, który otrzymał niską notę (5 pkt.) za prowadzony przez niego mecz Hutnik Kraków — Ruch Chorzów. W rubryce „Kryształowy gwizdek” czytamy m.in.: „Najniższą notę wśród sędziów w minionej kolejce otrzymał Zygmunt Ziobier, który nie dość, że czyste zagranie wślizgiem Węgrzyna potraktował jako faul i podkładał za to zagranie rzut karny przeciwko Hutnikowi, to jeszcze pokazał obrońcy z Krakowa czerwoną kartkę, eliminując go z kilku gier”. Po tym nieszczęśliwym meczu Z. Ziobier ma w „Sporcie” średnią 6,69 pkt. i zajmuje na tej liście aż 20 miejsce. Prowadzi Roman Kostrzewski (8,44) przed Piotrem Wernerem (8,27) i Marianem Duszą (8,10).

(w.)

#### UWAGA — OLDBOJE POLONII!

10 czerwca br., w ramach Dni Przemysła, na stadionie KKS Czujawki dojdzie do piłkarskiego meczu oldbojów pomiędzy tym klubem a Polonią. Stawką spotkania, które rozpocznie się o godz. 17, będzie puchar prezydenta Przemysła. Chcąc jak najstaranniej przygotować się do meczu „wspomnień”, Polonia m.in. zamierza przeprowadzić kilka wspólnych treningów. Pierwszy z nich odbędzie się już 27 bm., o godz. 17, na stadionie przy ul. Sanockiej. Zgłosić się może każdy, kto kiedyś grał w barwach Polonii.

(w.)

### III LIGA (19 — 23.05)

CZUWAJ — Cracovia 3:0 (Szołt, Sakowski). Wbrew pozorom, zwycięstwo „kolejarzy” nie przyszło im tak łatwo, ale osiągnięte zostało po bardzo dobrej grze całego zespołu.

JKS — Czarni Jasło 2:0 (A. Kawecki 2). Po serii remisów jarosławianie przełamali kompleks stadionu szkolnego.

Wawel Kraków — KAMAX 1:1 (Romanik). Do 60 min. goście prowadzili, marnując (głównie E. Stysz) kilka okazji na końcowy sukces.

KAMAX — Sandecja 3:1 (Malik 20, Czerwiński 62, Pinda 72). Gdyby nie fatalna „dyspozycja” strzelecka E. Szyza, sędzianie mogli stracić 7-8 goli.

Zelmer — CZUWAJ 2:0. Szybka (2 min.) utrata pierwszej bramki i zmęczenie po meczu z Cracovia nie pozwoliły „kolejarzom” na nawiązanie równorzędnej walki.

Glinik — JKS 1:1 (A. Kawecki 62). Przy lepszej skuteczności strzeleckiej podopieczni M. Stenczaka mogli powrócić z Gorlic z 2 punktami.

#### KLASA „R”

DYNOVIA — ORZEL 2:1 (Jaszczur, Góra — Bogacz), Błękitni — POLONIA 0:1 (Pruchnicki), MOTOR — Unia N. Sarzyna 1:3 (Anweiler), Stal Łańcut — BUDOWLANI 2:0.

#### KLASA „W”

Polonia II — Laszki 8:2 (Pankiewicz 3 oraz Ochendusko, Piechota, Cwiek, Hajduk i Kogut po 1 dla P.), Świętoniowa — Żurawianka 2:1 (T. Marek, Piech — Domański), Piast — Mięksiz Nowy 3:0 (Ochab 2, Gwóźdź), Czarni — Przedmieście 1:0 (A. Wikiera), Stugno — Sieniawa 1:0 (Wawro), Łukawiec — Pogoń 4:0 (Górski 2, A. Kolano, K. Michalik), Gniewczyna — Bizon 2:1, mecz Szówska z Cewkowem nie odbył się (tradycyjnie Czerwoni nie pofatygowali się na wyjazd).

#### KLASA „A”

Czuwaj II — Sośnica 16:0, Skołoszów — Kaszycze 4:8, Wyszatyce — Krówniki 1:1, GRUPA I; Czerewna Wola — Pełkinie 1:4, Wysock — Rudolowice 8:1, Dobkowice — Cieszanów W. 0:2, Pruchnik — Zapawa 2:0, JKS II — Morawsko 0:1 (GRUPA II); Krzeczowice — Gać 3:0, Rozbór — Roznów 2:0, Wólka Pełk. — Tryńcza 5:0, Grzęska — Hawlowice 0:1, Żurawiczki — Gorliczyna 1:4 (GRUPA III); Narol — Płazów 1:2, Dachnów — Basznia 2:1, Załuże — Stare Sioło 1:2, Lisie Jamy — Horyniec 1:1, Oleszyce — Miodów 6:2, Krowica Sama — Nowe Sioło 2:1 (GRUPA IV).

#### PUCHAR POLSKI

1/2 finału wojewódzkiego (26 bm., godz. 17): Pogoń Lubaczów — KAMAX, Alebaster Łopuszka Wielka — Dynovia.

### TENIS STOŁOWY

#### BLISKO FINALOWEJ GRUPY

Niewiele brakowało, żeby pingpongistki przemyskiego Nurtu awansowały do finałowego turnieju, którego stawką (29 — 30 bm.) będą trzy „przepustki” do I ligi. Podopiecznym Mieczysława Bodnara niezbędne było w tym celu odniesienie zwycięstwa nad zespołem Mieszka Stary Jarosław (woj. koszański), w barażowych zawodach, rozegranych w sali gimnastycznej ZSB w Przemysku. Niestety, przemysłankom zabrakło zaledwie jednego zwycięstwa, a ponieważ mecz zakończył się remisem (9:9), to właśnie Mieszko znalazł się w finale. W pozostałych spotkaniach Nurt wygrał z SKS 43 Katowice 10:6 oraz uległ Konfeksowi Legnica 5:10. W innych meczach zanotowano następujące wyniki: Konfeks — Mieszko 9:9, Konfeks — SKS 10:4, Mieszko — SKS 10:6.

A oto końcowa tabela: 1. Konfeks 5 pkt. 29:18, 2. Mieszko 4 pkt. 28:24, 3. Nurt 3 pkt. 24:25, 4. SKS 43 0 pkt. 16:30.

## Wspólnie — w obronie oświaty

W przeciwieństwie do central związkowych, które nie zdołały osiągnąć porozumienia co do dalszych wspólnych działań w obronie interesów oświaty i nauczycieli, szczebel wojewódzki poczynił w tej mierze pewne kroki. Świadczy o tym wspólny komunikat Prezydium Zarządu Okręgu ZNP i Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Przemysku, który głosi:

10.05.93 r. Zarząd Okręgu ZNP w Przemysku z siedzibą w Jarosławiu wystąpił z propozycją spotkania kierownictw naszych związków w celu uzgodnienia skutecznego rozwiązywania spornych problemów zawodowych naszego środowiska.

W imię interesów edukacji i jej pracowników celowe jest powołanie wspólnego komitetu strajkowego w województwie przemyskim i koordynowanie dalszych działań w proteście.

Strony uczestniczące w rozmowach wyraziły wolę wspólnego uczestnictwa w akcji strajkowej prowadzonej w placówkach oświatowo-wychowawczych.

Uczestnicy spotkania dziękują pracownikom oświaty i wychowania za udział w dotychczasowych akcjach strajkowych.

Jarosław, 13.05. 1993 r.

Za Regionalny Komitet Strajkowy  
NSZZ „Solidarność”  
Pracowników Oświaty i Wychowania  
w Przemysku  
Przewodniczący KZ POiW  
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”  
mgr Ryszard Buksa

Za Prezydium Zarządu  
Okręgu ZNP  
w Przemysku  
Prezes  
mgr Stanisław Klak



#### CENY NA PRZEMYSKICH CIUCHACH NA STADIONIE „POLNII”:

komplet pościeli kolorowej — 50 do 65 tys.; prześcieradło lniane — 15 tys.; sokowirówka elektryczna — 150 tys.; młynek do kawy — 65 tys.; prodż elektryczny — 70 tys.; ściera do naczyń — 5 tys.; szybkiwar duży — 180 tys.; komplet talerzy deserowych z porcelitu — 30 tys.; szczotka do włosów — 5 tys.; lakier do paznokci — 4,5 tys.; kredki otówkowe (12 szt.) — 6 tys.; szprotki w pomidorach — 4 do 5 tys.; stoik dżemu owocowego — 6 tys.; doniczka plastikowa — 3 tys.; kokarda do włosów — 1 tys.; filiżanka szklana z podstawką — 4 tys.; baska damska — 15 tys.; skarpetki dziewczęce białe — 7 tys.; ręcznik frotté (chiński) — 12 tys.; samochód plastikowy (zabawka) — 15 tys.; butelka „Stolicznej” — 30 tys.; koniak (0,20 l) — 30 tys.

W HALI TARGOWEJ PGK:  
wiadro emaliowane — 18 tys.; miska plastikowa — 10 tys.; zegar ścienny

w kształcie jabłka — 45 tys.; spódnica damska z elanobawełny — 50 tys.; pantofle góralskie — 45 do 50 tys.; spódniczka dziewczęca mini — 40 tys.; stółek drewniany — 35 tys.; pudełko zapalek — 100 do 200 zł.; bransoleta do zegarka — 15 tys.; mała tortownica — 15 tys.; tabliczka czekolady — 5 tys.; tenisówki młodzieżowe — 50 tys.; zamek błyskawiczny — 15 tys.; przepaska do włosów — 5 tys.; spodnie młodzieżowe podgumowane — 75 tys.

#### NA RYNKU OWOCOWO-WARZYWNYM W PRZEMYSŁU:

kg ziemniaków — 2,5 tys.; kg jabłek — 4 do 7 tys.; jajko — 1,1 do 1,3 tys.; litr śmietany — 25 do 30 tys.; kg ogórków zielonych — 22 tys.; kg pomidorów — 38 tys.; główka czosnku — 2 tys.; pęczek rzodkiewek — 4 tys.; główka sałaty — 4 do 6 tys.; jarzynka — 6 tys.; kg marchewki — 8 tys.; natka pietruszki — 3 tys.; kg cytryn — 16 tys.; owoc kiwi — 3,5 do 4 tys.; wiązka cebulki — 3 do 4 tys.; główka kapusty młodej — 10 do 15 tys.; płaskanka sera — 8 do 12 tys.; wiązka buraków ćwikłowych z koprem — 5 tys.; kg mandarynek — 30 tys.; porcja szczawiu — 3 tys.; kg bananów — 18 tys.

TWIGGY

## KRONIKA WYPADKÓW DROGOWYCH

■ 17.05, o g. 1, w Baszni Dolnej — będący pod wpływem alkoholu motocyklista Jerzy F. zjechał na pobocze drogi, doprowadzając do upadku motoru. Pasażerka Angelika S. doznała złamania kości uda lewej nogi.

■ 19.05, o g. 15.30, w Przemysku na ulicy Pasteura, kierująca „Fiatem 126p” Alicja P., po dojechaniu do środka jezdni, sygnalizując manewr skrętu w lewo została najechana z tyłu przez wyprzedzającego ją również „Fiatem 126p” Bartosza W., który zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Dwoje

pasażerów, z obrażeniami ciała, przewieziono do szpitala.

■ 20.05, o g. 6.30, w Jarosławiu na ulicy Morawskiej, kierowca „malucha” Witold B. zjechał na lewy pas ruchu, gdzie zderzył się z prawidłowo jadącym motocyklem CZ 250, kierowanym przez Jana L. Motocyklistę przewieziono do szpitala.

■ 23.05, o g. 4.30, w Korzenicy (gm. Laszki), kierujący „Polonezem” Janusz R. na huku drogi nie dostosowując prędkości jazdy do panujących warunków, zjechał na lewy pas drogi, a następnie wpadł do przydrożnego rowu, gdzie przeokołkował. W wyniku wypadku kierujący oraz pasażer doznali ogólnych potłuczeń i przewiezieni zostali do szpitala w Jarosławiu.

■ 22.05, o g. 10, w Dynowie na ulicy Grunwaldzkiej, kierujący motocyklem Jan W., podczas wykony-

## AUTO — SERWO

Zakład Regeneracji Pneumatyki i Hydrauliki Hamulcowej Żurawica 729

#### usługi w zakresie regeneracji:

- serwomechanizmy sprzęgła i układu hamulcowego
- przekładnie kierownicze
- pompy, cylinderki, zaciski hamulcowe
- sprzężarki i siłowniki hamulcowe

ROCZNA GWARANCJA!  
Zapraszamy od 7 do 16

GW-260/5

## HURTOWNIA FARB I LAKIERÓW Żurawica 729 (ok. 300 m za szkołą)

### Polecamy szeroki asortyment wyrobów:

- ➔ farby chlorokauczukowe
- ➔ emulsje zewn. i wewn.
- ➔ farby i emalie
- ➔ lakiery do drewna
- ➔ drewnochrony
- ➔ autorenolaki
- ➔ kleje i rozcieńczalniki
- ➔ szpachle, taśmy, papiery

#### CENY FABRYCZNE!

Dla instytucji i rzemiosła bez podatku  
Przyjdź — porównaj ceny!  
Zapraszamy od 8 do 18

GW-259/5

#### Największa w Przemysku

#### Największy wybór

#### Najniższe ceny

Samoobsługowa wypożyczalnia kaset video  
ul. Franciszkańska 6 w oficynie

czynna codziennie 10 — 21  
niedziele 14 — 20

G-261

wania manewru skrętu w lewo z drogi głównej w podporządkowaną, wymusił pierwszeństwo przejazdu, w wyniku czego został potrącony przez „Opla Kadeta” kierowanego przez Grzegorza T., który doznał ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala w Przemysku.

■ 25.05, o g. 8, w Cetuli (gm. Wiązownica), kierujący motocyklem Piotr B., na skutek nagłego wtargnięcia na jezdnię zrebaka, przewrócił się. Ze wstrząśnięciem mózgu i licznymi obrażeniami ciała przewieziono go do szpitala w Przeworsku.

\*\*\*

Ogółem w minionym tygodniu na drogach województwa przemyskiego wydarzyło się 8 wypadków drogowych, w których 11 osób zostało poszkodowanych.

## ZAPROSZENIE NA ZLOT

Oddział PTTK im. dr. M. Orłowicza w Przemysku 29 — 30 maja br. organizuje 33. Ogólnopolski Zlot Turystyczny do Przemysła. Do wyboru uczestników rajdu są trasy jedno- i dwudniowe rozpoczynające się w Krasicy-

nie, Reczpolu, Żurawicy, Bachórcu. Zakończenie przewidziane jest w niedzielę 30 maja w lipowickim lesie.

Blizszych informacji udziela także zgłoszenia przyjmuje (do 27 maja br.) Oddział PTTK w Przemysku, ul. Grodzka 1, tel. 32-74. Czasu niedużo — turyści spieszcze się, nie powinno Was zabraknąć na tej tradycyjnej imprezie.

W. WAREJKO

## OGŁOSZENIA DROBNE

**ZALUZYJE** — produkcja, sprzedaż, montaż. Jarosław, Grodzka 15, tel. 71-905.  
GJ-248/16

**VIDEOFILMOWANIE.** 46-138, 47-520.  
GC-238/4

**SPRZEDAM** zamrażarki 300 l, 400 l — 220V, zamrażarki 600 l — 380V, szafę chłodniczą oraz komorę chłodniczą. Wiadomość: tel. 23-48.  
GW-224/3

**WOJEWÓDZKI OŚRODEK INFORMACJI TURYSTYCZNEJ w PRZEMYSŁU** — nowy adres: ul. Ratuszowa 8, tel. 47-309.  
GW-216/10

**NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH.** Przemysł, tel. 23-79 po 14.30.  
G-182/5

**TANIÓ SPRZEDAM** dom wraz z działką (25 arów). Przemysł, ul. Gwardzistów 13 (k. POM-u). Wiadomość: wieczorem, w godz. od 15 do 20.  
G-262

**DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE.** Piętne z góry za rok. Przemysł, ul. Sarbiewskiego 14/4 (od godz. 20).  
G-267

**ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH** — S. Harłacz w Przemysłu przeniesiony z ul. Mickiewicza 21 a na ul. LUKASIŃSKIEGO 7a, tel. 51-01.  
GW-236/3

**POLAR-SERWIS** naprawy gwarancyjne i pogwarancyjne PRALEK, LODÓWEK, ZAMRAZAREK. Zgłoszenia: Przemysł, ul. Małska 3, tel. 47-705; Jarosław, ul. Sobieskiego 1, tel. 26-70. Naprawy w domu klienta.  
GW-233/10

**SUROMAT** — pawilon w Przemysłu, ul. Nestora, tel. 44-14. Skup surowców wtórnych. Makulatura 500 zł/kg. Zapraszamy 8-16.  
GW-247/10

**PRZEPRASZAM** funkcjonariuszy Straży Miejskiej za niewłaściwe zachowanie, jakiego dopuściłem się 19. 05. 1993 r., godz. 16.30, w Urzędzie Miejskim w Przemysłu. Józef Czerwiński.  
G-268



— Czyżby pan prezes zapomniał, że u nas „hej” mówi się do krowy?  
Rys. B. KMIECIK

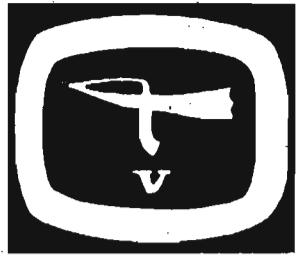
**STUDIO „SIX”**  
Przemysł, ul. Rejtana 3

**poleca:**

- ★ KOMPUTERY: C-64, Amiga 500, 600, CDTV, 1200, Atari 800 XE, 1040 STE
- ★ SPRZĘT PERYFERYJNY
- ★ LITERATURA
- ★ OPROGRAMOWANIE (również do IBM)

**NAJNIŻSZE CENY — PRZYJDŹ I SPRAWDŹ! PRZY DUŻYCH ZAKUPACH — RABATY**

GJ-230/2



## WTOREK

25 maja

### PROGRAM I

- 6.00 „TAJEMNICE SAHARY” (4-ost.)
- 7.35 „BILL COSBY SHOW” — serial
- 8.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 „KAPITAN CONRAD” (ost.) — serial
- 11.00 Giełda pracy — giełda szans
- 11.15 Przyjemne z pożytecznym
- 11.30 Reportaż
- 11.45 Klub samotnych serc
- 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 16.05 Dla dzieci: „Tik-Tak”
- 16.50 Muzyczna Jedynka
- 17.25 „BILL COSBY SHOW” — serial
- 17.50 „Test” — magazyn konsumenta
- 18.15 Encyklopedia II wojny światowej
- 18.40 Sejmograf
- 19.00 Wieczorynka
- 19.55 7 minut dla ministra pracy
- 20.15 „FERDYDURKE” — film fab.
- 21.55 „Coś za coś” — program publicystyczny
- 22.25 Sztuka nie sztuka
- 23.00 Muzyczna Jedynka
- 23.10 Notatnik prowincjonalny
- 23.40 „Świat bez granic” — (4 lata później)
- 24.00 Gorąca linia
- 0.10 Gra kwintet Jana Ptaszyna Wróblewskiego
- 0.35 „Mistrz” — film fab. prod. polskiej
- 1.50 Teatr telewizyjny: „Burzliwe życie Lejzorka”

### PROGRAM II

- 8.35 „ANNETTE” (4) — serial
- 9.05 Studio Dwójki
- 9.10 „POKOLENIA” — serial
- 9.35 „Świat kobiet” — magazyn
- 10.05 Ekspres Reportersów
- 10.35 Przeboje Dwójki
- 11.05 Opera
- 13.05 Ojczyzna-polszczyzna
- 13.20 „Cykl: „FLIP I FLAP”
- 14.00 Studio otwarte
- 15.00 Legendy filmu — Al Pacino
- 16.00 Sposób na starość
- 16.20 Magazyn przechodnia
- 16.50 „ANNETTE” (4) — serial
- 17.20 Ojczyzna-polszczyzna
- 17.40 Moja wiara
- 18.35 „POKOLENIA” — serial
- 19.00 Legendy filmu Al Pacino
- 20.00 „Jean Michèle Jarre” — koncert
- 21.30 Sport
- 21.45 Kolo fortuny
- 22.20 Reżyser i jego gwiazdy: Jacek Bromski i Anna Romantowska

## ŚRODA

26 maja

### PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 „ŚMIERĆ UCZNIĄ” (3) — film obycz.
- 11.00 „Książnica narodowych pamiątek” (3) — film dok.
- 11.30 Dalecy a bliści
- 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 16.05 „A vista”
- 16.50 Muzyczna Jedynka
- 17.25 „NIAŃKA” (2) — serial prod. włoskiej
- 18.15 Klinika zdrowego człowieka
- 18.35 „My i świat” — magazyn
- 19.00 Wieczorynka
- 20.10 Studio sport — Final Pucharu UEFA
- 22.05 To nie jest sprawiedliwe
- 22.30 „Co słychać?” — Krystyna Sienkiewicz
- 23.00 Muzyczna Jedynka
- 23.10 Gorąca linia
- 23.20 „SESZELE” — film fab. prod. pol.
- 1.15 „BIAŁE TANGO” (1) — film fab.
- 2.10 „To lubię” — jazz
- 3.00 „Największe wydarzenia XX wieku”

### PROGRAM II

- 8.35 „Przygody Hucka Finna” — serial
- 9.00 Studio Dwójki
- 9.10 „POKOLENIA” — serial

★ TELEEXPRESS — 17.00 pr. I  
★ WIADOMOŚCI — 9.00, 12.05, 22.45 pr. I (wydanie główne) — 19.30 pr. I  
★ PROGRAMY LOKALNE — 8.10, 18.00 pr. II  
★ PANORAMA — 8.00, 16.30, 21.00, 24.00 pr. II

- 9.35 „Świat kobiet” — magazyn
- 10.05 Język angielski (30)
- 10.35 Przeboje Dwójki
- 11.05 Studio Dwójki
- 11.15 Trzy kwadranty ze sportem
- 12.00 Studio Dwójki
- 12.10 Róbta, co chcesz
- 12.30 „Auto” — magazyn
- 13.05 „WSPINAJĄCY SIĘ PO MURACH” (2) — serial prod. szwedz.
- 14.05 Studio otwarte
- 15.00 „Z ziemi polskiej” — film dok.
- 16.00 „Artysta i jego świat” — serial dok.
- 16.35 Sport
- 16.45 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.50 „Przygody Hucka Finna” — serial anim.
- 17.15 Ekostres
- 17.35 „Od pierwszego do pierwszego”
- 18.35 „POKOLENIA” — serial
- 19.00 „Dialogi” — serial dok. prod. czech.
- 20.00 „Wspinający się po murach” (2) — serial
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 Studio Teatralne Dwójki: „Elegia dla jednej pani”
- 22.35 Program muzyczny
- 23.00 „Ojciec Adam” — film dok.
- 23.45 XII Łódzkie spotkania baletowe

## CZWARTEK

27 maja

### PROGRAM I

- 6.00 „BIAŁE TANGO” — serial TP
- 6.50 Klinika zdrowego człowieka
- 7.15 „KLINIKA W SCHWARZWALDZIE” (17) — serial
- 8.00 To lubię
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 „KLUB PARADISE” (5) — serial
- 10.50 Reportaż
- 11.30 „Jeden za wszystkich” — program dok.
- 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 16.05 „Kwant”
- 16.50 Muzyczna Jedynka
- 17.25 „KLINIKA W SCHWARZWALDZIE” (17) — serial
- 18.10 Magazyn katolicki
- 18.30 Armie świata
- 18.45 „Zulu Gula”
- 19.00 Tęczowy Mini-Box
- 19.10 Wieczorynka
- 20.15 „KLUB PARADISE” (5) — serial
- 21.10 Studio Europa
- 21.50 XIV Przegląd Piosenki Aktorskiej
- 22.15 Pegaz
- 23.00 Muzyczna Jedynka
- 23.10 Wielkie spory Polaków
- 23.55 Wiech na dobranoc
- 24.00 Gorąca linia
- 0.10 „To lubię”
- 1.15 „THAIS” — film fab. prod. pol.
- 2.55 „Gorzko-słodko” — film dok.

### PROGRAM II

- 8.35 „Życie w ZOO” — serial
- 9.00 Transmisja obrad Sejmu
- 16.00 Wielka piłka
- 16.35 Powtórka z przeszłości
- 16.50 „Życie w ZOO” — serial
- 17.15 „W cieniu Kremła”
- 17.50 Rozmowy o Rzeczypospolitej
- 18.35 „POKOLENIA” — serial
- 19.00 „O równowadze” — reportaż
- 19.20 Kobiety jazzu
- 20.00 Koncert ze Studia S-1
- 21.30 Sport
- 21.45 Kolo fortuny
- 22.20 „ZABÓJSTWO CHIŃSKIEGO BUK-MACHERA” — film fab. prod. USA
- 0.15 Studio sport

## PIĄTEK

28 maja

### PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.10 Mama i ja
- 9.20 Domowe przedszkole
- 10.00 „FRENCH CANCAN” — film muz.
- 11.45 Kwadrans na kawę
- 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 16.05 Dla najmłodszych: „Ciuchcia”
- 16.50 Muzyczna Jedynka

- 17.20 „Największe wydarzenia XX wieku”
- 17.50 Halo, czy pan mnie widzi?
- 18.00 Każdy ma prawo
- 18.20 „Randka w ciemno” — zabawa quizowa
- 19.00 Wieczorynka
- 20.15 „DZIESIECIORO PRZYKAZAŃ” (2-ost.) — film fab. prod. USA
- 22.15 Zawse po 21-szej
- 23.00 Muzyczna Jedynka
- 23.10 Gorąca linia
- 23.20 „Sąsiadom w potrzebie” — koncert na rzecz Bośni
- 1.00 Agnieszka Osiecka zaprasza
- 2.00 „NA KŁOPOTY... BEDNARSKI” (6) — serial TP
- 2.50 Siódemka w Jedynce

### PROGRAM II

- 8.35 „Pole Position” — serial anim.
- 9.00 Transmisja obrad Sejmu
- 16.00 Klub Yuppies?
- 16.35 Sport
- 16.50 „Pole position” — serial
- 17.20 „KATE I ALLIE” — serial
- 21.30 Sport
- 21.45 Kolo fortuny
- 22.20 „RIO NEGRO” — film fab.
- 0.25 Teatr Sensacji: „Selekcja III”

## SOBOTA

29 maja

### PROGRAM I

- 7.30 Magazyn infor.-gosp.
- 8.35 Wszystko o działce
- 9.10 „Ziarno”
- 9.35 5 — 10 — 15
- 10.50 Język angielski (25)
- 11.00 „Oto jest głowa zdraycy” — film dok.
- 12.10 Sceny i obrazy
- 12.40 „Odyseja zwierzęca” — serial przyr.
- 13.30 „Dookoła rock'n'rolla” (2) — magazyn
- 14.00 Walt Disney przedstawia
- 15.20 Muzyczna Jedynka
- 16.20 Teatr Telewizyjny: „O szyby deszcz dzwoni”
- 17.25 „DETEKTYW W SUTANNIE”
- 18.10 „Bonjour la France” — teleturniej
- 18.25 Towarzystwo „Egida” przedstawia
- 19.00 Małe Wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka
- 20.00 „Polskie ZOO”
- 20.25 Studio sport
- 22.40 Kabaretowa lista przebojów
- 23.55 „DZIKA ORCHIDEA” — dram. USA
- 1.45 Inna muzyka
- 2.00 „NA KŁOPOTY... BEDNARSKI” (7-ost.) — serial TP
- 2.55 Program rozrywkowy

### PROGRAM II

- 7.30 „Kaliber 93” — magazyn film.
- 8.05 „Ulica Sezamkowa”
- 9.05 „Tacy sami” — prog. w języku migowym
- 9.25 Lekcja języka migowego
- 9.40 „Na bocznych drogach Europy” — film dok.
- 10.10 „Holiday on ice” w Polsce
- 10.40 Halo Dwójki
- 10.50 Róbta, co chcesz
- 11.15 „BENNY HILL”
- 11.45 Seans filmowy
- 12.15 Halo Dwójki
- 12.20 Teleturniej
- 13.00 Twoje przeboje
- 13.30 Lekarz domowy
- 13.50 Halo Dwójki
- 14.00 „Małe ojczyzny”
- 14.30 Studio sport
- 15.20 „Zwierzęta świata” — serial przyr.
- 16.00 Za chwilę dalszy ciąg programu
- 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.45 „PELNA CHATA” (46) — serial
- 17.10 „Shanties 93” — relacja z festiwalu
- 18.30 Halo dzieci
- 18.35 Festiwal Filmów Krótkometrażowych — reportaż
- 19.10 Akademia filmu polskiego
- 21.30 Słowo na niedzielę
- 21.35 „Camerata 2” — mag. film.
- 22.25 „BENNY HILL”
- 22.50 „OGNISTY KRZYŻ” (3) — serial
- 23.40 „Miałam sen...” Marta Lawińska — aktorka w Paryżu
- 0.05 Studio sport

## NIEDZIELA

30 maja

### PROGRAM I

- 7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — serial
- 7.45 Rolnictwo na świecie
- 7.55 Przysłanki codzienności
- 8.15 Notowania
- 8.40 „Polskie ZOO” (powt.)

- 9.00 „ZAMEK EUREKI” — serial
- 9.25 Teleranek
- 10.15 Język angielski dla dzieci (26)
- 10.25 „Sięgnąć nieba” (10) — serial dok.
- 11.20 W kinie i na kasiecie
- 11.40 „Tydzień” — magazyn rolniczy
- 12.25 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.55 Teatr dla dzieci: „Kochane małeństwa” (3)
- 13.45 Z kamerą wśród zwierząt
- 14.00 „ZEGNAJ ROCKEFELLER” (7)
- 14.50 „Wiosna nasza” — film dok.
- 15.30 Sto pytań do...
- 16.15 „6 x 5, czyli 30 lat Opola” (3)
- 17.30 „DYNASTIA” — serial
- 18.20 7 dni — świat
- 18.50 Kontra kabaretu „Klika”
- 19.00 Wieczorynka
- 20.15 „KLEJNOT W KORONIE” (1) — serial
- 22.05 Meeting kabaretowy (4)
- 22.50 Sportowa niedziela
- 23.35 Gorąca linia
- 23.45 „PIJANY ANIOŁ” — film fab. prod. jap.
- 1.25 Telewizyjny leksykon humoru
- 2.05 „AKWEN ELDORADO” (1) — serial
- 3.00 Program muzyczny

### PROGRAM II

- 7.05 Przegląd tygodnia
- 7.35 Film dla niesłyszących
- 9.20 Słowo na niedzielę
- 10.30 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci
- 12.00 „RODZINNY BUMERANG” — serial
- 12.45 Krakowskie legendy
- 13.00 „Podróż w czasie i przestrzeni” — serial
- 14.10 Animals
- 15.00 Wydarzenie tygodnia
- 15.30 Godzina z Hanną-Barberą
- 16.40 „CUDOWNE LATA” — serial
- 17.10 Teatr w kadrze: „Kartoteka rozrzucona”
- 18.25 „Opowieści kapitana Misia”
- 18.35 „SYN ZIEMI” — film fab. prod. austral.
- 20.10 Godzina szczerości
- 21.35 Kolo fortuny
- 22.10 Pat Matheny — koncert

## PONIEDZIAŁEK

31 maja

### PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata
- 9.10 „Mama i ja”
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.05 „DYNASTIA” — serial
- 10.50 Prawo na co dzień
- 11.00 Szkoła dla rodziców
- 11.20 Dzieci to lubią
- 11.30 Teatr czyli świat
- 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 16.05 „Luz” — program nastolatków
- 16.50 Muzyczna Jedynka
- 17.25 „SPATZ” (13-ost.) — serial prod. ang.
- 17.50 Antena
- 18.10 „Magazynio” — prog. satyryczny
- 18.20 „Nasi obok nas” — reportaż Aleksandry Kedaj
- 19.00 Wieczorynka
- 20.00 Miniatury: Anna Iwaszkiewicz „Dzienniki”
- 20.15 Teatr Telewizyjny na świecie: „Dom Bernardy Al Ba”
- 22.05 Spotkania sentymentalne
- 22.30 Prosto z Belwederu
- 23.00 Muzyczna Jedynka
- 23.10 „DIE KINDER” — serial sensacyjny prod. angielskiej
- 0.10 Gorąca linia
- 0.20 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
- 1.15 „LORCA — ŚMIERĆ POETY” — serial biograficzny
- 2.45 Studio sport

### PROGRAM II

- 8.35 „Tajemnicze złote miasta” — serial
- 9.00 Studio Dwójki
- 9.10 „POKOLENIA” — serial
- 9.35 „Ona” — mag. dla kobiet
- 10.05 Przeboje Dwójki
- 10.35 „Hobbyki” — magazyn
- 11.05 Studio Dwójki
- 11.10 Studio sport
- 12.00 Studio Dwójki
- 12.10 Godzina szczerości (powtórzenie)
- 13.00 „400 POMYSŁÓW WIRGINII” (3) serial
- 14.00 „ROCK STEADY” (8) — serial muz.
- 15.00 „Świat smithsonianki” — ser. dok.
- 16.00 W lustrze książki (1) „Casanova”
- 16.35 Sport
- 16.50 „Tajemnicze złote miasta” — serial
- 17.20 Przegląd kronik filmowych
- 17.50 Polaka Kronika Filmowa
- 18.35 „POKOLENIA” — serial
- 19.00 „Nasz wiek” (6) — serial dok.
- 20.00 „ALLO, ALLO” — serial
- 20.30 „Auto” — magazyn
- 21.30 Sport
- 21.40 „Bez znieczulenia”
- 22.00 „UCIECZKA Z COWRY” (3) — serial
- 23.00 997 — kronika kryminalna
- 0.10 Studio sport
- Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.



# KONCERTY, KONCERTY, KONCERTY

Zaskakująco duża, jak na przemyskie tradycje lat powojennych, ilość koncertów w sezonie artystycznym 92/93 zmusza mnie do zmiany charakteru pisanych od ponad 10 lat recenzji. Przed laty, kiedy warte prasowej wzmianki muzyczne spotkania odbywały się średnio raz na miesiąc, czasami rzadziej, omówienie koncertu było swoistym (przynajmniej — bardzo niedoskonałym) odświeżeniem wrażeń czy przedłużeniem naszej pamięci o nim. Obecnie, kiedy w ciągu miesiąca odbywa się kilka koncertów a cykl wydawniczy tygodnika jest taki jest, niektóre recenzje mogą robić wrażenie wspomnień z odległej przeszłości; i nie tylko takie. Stąd pomysł — konieczność, by relacje z imprez muzycznych stały się bardziej ich kroniką (nie pozbawioną skróconego do minimum komentarza) niż recenzją w dotychczasowej formie. Z drugiej jednak strony mocne „skracanie czasu” niesie ze sobą ryzyko zbyt powierzchownego, pobieżnego i bardzo schematycznego traktowania różnorodnych zjawisk artystycznych. Dlatego też nie rezygnuję całkowicie z chwili zadumy, refleksyjnego pochylenia się nad godnymi tego, moim zdaniem, muzycznymi zjawiskami.

21 kwietnia w sali Towarzystwa Muzycznego wystąpiło Trio Wieniawski z Lublina. Drobne utwory Chopina, Paderewskiego, Noskowskiego, Wieniawskiego i Moniuszki wcieliło Trio g-moll op. 8 Chopina. Niejaka renoma zespołu — 10 lat istnienia i ponad 350 koncertów w Polsce i wielu krajach Europy — nie zdołała przesłonić czywistych niedostatków (niedoskonałości, niestylistyki, porwana narracja) w jego grze. Nieoczekiwanym walorem koncertu była... możliwość porównania sztuki wykonawczej tego Trio z niedawno w tym samym miejscu grającym znakomitym Wiener Mozartem.

Kontynuuje swoją artystyczną aktywność organista Romuald Greiss — 25 kwietnia w Bazylice Archikatedralnej prezentował muzykę współczesną.

3 maja, w sali Towarzystwa Muzycznego, z muzyką polską (Chopin, Wieniawski, Szymanowski, Lutosławski) wystąpili: Bogusława Hubisz-

Sielska — altówka i urodzony w Przemyślu Mariusz Sielski — fortepian. Obydwój koncertują w Polsce i za granicą, nagrywają dla różnych stacji radiowych i telewizyjnych. Jednocześnie są pedagogami Akademii Muzycznej w Krakowie. Altówce — dysponująca piękną, bardzo delikatną i niepowtarzalną barwą — nielato jest sprostać wolumenowi brzmienia fortepianu. Stąd o ile gra pianisty mogła się podobać (mimo dorobnych potknięć) o tyle ze względu na słabą słyszalność trudno coś orzekać o grze altowiolistki. Tej dysharmonii w kameralnym muzykowaniu nie odczuwało się w uroczych i świetnie zagranych Preludiach tanecznych Lutosławskiego.

Efektom bardzo owocnej dla Przemyśla współpracy Towarzystwa Muzycznego i Konsulatu Generalnego Austrii w Krakowie był kolejny koncert, 8 maja w sali towarzystwa, austriackich artystów. Specjalizujący się w wykonawstwie muzyki współczesnej, i na tym polu mający największe osiągnięcia, wiolonczelista Florian Kitt i towarzysząca mu na fortepianie Rita Medjimorec zagraли: Phantasietücke op. 73 R. Schumanna, Portrety G. Kühra, Sonatę C. Debussy'ego, Sonatę C-dur op. 119 S. Prokofiewa i Wariacje na temat z Rossiniego B. Martinu.

Ciekawy i bardzo przemyślnie ułożony program zamionował subtelny muzyczny smak artysty; cała nie-dźwiękowa strona koncertu świadczyła o dużym doświadczeniu estradowym. Kitt to profesjonalista. Wprawdzie można było mieć zastrzeżenia do niektórych szczegółów — np. kształtowania dźwięku chwilaami przeradzającego się w nieciekawą manierę czy słabszego rozwiązywania „problemów” na styku różnych środków artykulacyjnych — lecz nie ulega wątpliwości, iż dysponuje on znakomitą techniką o wyraźnym wirtuozowskim zacięciu, jest słuzem muzykalny i bardzo inteligentny.

Ze swobodą tworzy całą paletę barw — od jasnych, przez wszystkie odcienie do ciemnych — i brzmień — od statycznych, na granicy zamarcia, bezruchu, poprzez najróżnorodniejsze przejściowe formy ruchu aż po rozdręganie całej materii.

Tak łatwo uchwytne, niemal namacalnie, środki, tak jawna ich oczywistość, zdają się wskazywać na techniczno-konstruktywne pojmowanie sztuki przez Kittę (co przy preferencjach repertuarowych nie dziwi) i być może stąd nieodparte wrażenie niedostatku — jak na potrzeby niżej podpisanego — szczerości emocji, świeżości, szerszego oddechu, połołu w jego grze. Ale jest to kwestia bardziej indywidualnych upodobań, artystycznego doświadczenia i smaku niż w jakikolwiek sposób sprawdzalnych metod czy naukowych kryteriów.

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

## Profesja czy hobby ?

Absolwenci średnich szkół artystycznych stają dziś przed trudnym zadaniem wyboru dalszej drogi życiowej. Oczywiście najlepszym wyjściem jest kontynuowanie nauki na studiach wyższych. Ci, którzy nie dostaną się na nie będą w trudniejszym położeniu. O pracę w wyuczonym zawodzie będzie bardzo trudno. Pozostanie zatem zdobycie innych kwalifikacji lub rejestracja w urzędzie zatrudnienia. Pomimo to, absolwenci, stojący u progu życiowej drogi, zachowują na ogół sporo optymizmu.

Jakie będą dalsze losy tegorocznych absolwentów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Stanisława Wyspiańskiego w Jarosławiu? Na razie większość dziewcząt i chłopców zapewne marzy o studiach, a ich prace dyplomowe zaprezentowano na specjalnej wystawie w dawnej synagodze przy ulicy Opolskiej.

Wystawa prac dowodzi, że większość spośród 50 tegorocznych absolwentów z dwóch klas (jedna o profilu wystawienniczym, druga — ceramicznym) sprawnie porusza się po różnych dziedzinach sztuk plastycznych. Oprócz znamionujących dużą wrażliwość, a zarazem formalną dyscyplinę, rysunków i obrazów olejnych nie brak ciekawych plakatów, tkaniny artystycznej i oczywiście ceramiki. Na uczniowskich pracach, mniej lub bardziej wyraziście, odciska się „ręka profesora”, co najłatwiej zauważyć porównując rysunki powstałe pod kierunkiem Edwarda Kieferlinga i Wiesława Wodnickiego.

Byłoby żal, gdyby część absolwentów z jarosławskiego liceum, wskutek różnych życiowych wyborów i konieczności, zrezygnowała z uprawiania plastyki, choćby tylko w ramach prywatnego hobby.

(ZB)

# AMERYKANIN W PRZEMYŚLU

Mało który z urodzonych w Przemyślu, a nieco bardziej znanych w kraju i poza jego granicami, muzyków odkrywa swoje korzenie — miejsce urodzenia, pochodzenie, pierwszych nauczycieli. To tak, jak by rozpoczął notkę biograficzną np. Krystiana Zimmermana informacją w rodzaju: „Po wygraniu Konkursu Chopinowskiego w Polsce nawiązał współpracę z Karajaniem i od tej pory wszystkie estrady koncertowe stanęły przed nim otworem”. Pozostawmy jednak całą niestosowność sytuacji i, być może, niezręczność zestawienia, ale...

Z tym większą przyjemnością zapowiadam koncert artysty o znacznie większych osiągnięciach i renomie (choć może nie w Polsce) niż niektórzy nie nazwani powyżej z imienia, i do tego otwarcie przywołującego Przemyśl jako miejsce urodzenia i p. Jarosławę Popowską jako pierwszego nauczyciela. Adam Wodnicki wystąpi na przemyskim Zamku 2 czerwca!

Artysta ukończył studia u Jana Hoffmana w Krakowie. Udział w różnych konkursach i festiwalach przynosi

mu nagrody i wyróżnienia. Początkowo dużą aktywność koncertową łączy z udziałem w konkursach mistrzowskich (Siena, Bloomington). W 1980 zostaje profesorem fortepianu jednej z największych szkół muzycznych w Stanach Zjednoczonych — Uniwersytecie w Denton. Intensywna i wszechstronna działalność pedagogiczna nie ogranicza aktywności koncertowej. Występuje w największych ośrodkach amerykańskich (np. Boston, Nowy Jork, Los Angeles, Chicago, Dallas i in.), w Kanadzie, Wielkiej Brytanii, RFN, Tajwanie, Singapurze. Nagrywa płyty z muzyką współczesną; niejednokrotnie daje prawykonywania muzyki najnowszej.

W Przemyślu zagra: I.J. Paderewskiego — Melodie, Menueta i Krakowiaka fantastycznego, F. Chopina — Mazurki op. 33, Walca cis op. 64 nr 2, Balladę g op. 23, 2 Impromptus: Fis op. 36 i Ges op. 51 oraz bardzo oryginalny utwór z 1837 r. Hexameron. Są to wariacje na temat marsza z opery Belliniego „Purytanie” napisane przez Liszta, Thalberga, Pixisa, Herza, Czernego i Chopina.

J.Z.

# Pamięci Żydów przeworskich



W Przeworsku Żydzi osiedlili się w II połowie XVI wieku. Pierwsza wiadomość o autonomii gminy żydowskiej pochodzi z 1594 roku i jest to dokument księcia Aleksandra Ostrogskiego. W pierwszej połowie XVII wieku gmina ta liczyła 150 osób. Osadnicy byli dzierżawcami czy właścicielami młynów, browarów, gorzelni. Ich sytuację prawną określały konstytucje sejmowe, przywileje królewskie oraz przywileje właścicieli miast (np. Jerzego Lubomirskiego w 1650 r. oraz Antoniego Lubomirskiego z 1763 r.) Przeworscy Żydzi do 1772 roku nie mogli zajmować się w mieście handlem, ale zakaz ten omijali handlując w pobliskich wioskach. Dopiero w 1848 roku uzyskali pełnię praw obywatelskich i odtąd żyli spokojnie na swoich uliczkach, przy czym biedota i drobni rzemieślnicy zamieszkiwali głównie ulicę Kazimierzowską, a bogatsi, zasymilowani, zajmowali obszerne mieszkania i kamienice sąsiadujące z posesjami przeworskich katolików.

Osadnictwo Żydowskie z roku na rok powiększało się, przed wojną cała ludność żydowska liczyła 1470 osób i to stanowiło ponad 20% wszystkich mieszkańców, zaś w informacji do budżetu z 1936 roku wykazano, że zarejestrowano na 180 przedsiębiorstw handlowych — 147 żydowskich, i na 101 zakładów rzemieślniczych — 29 żydowskich. Do tych „przedsiębiorstw handlowych” należała m.in. piwowarnia Izzaka Wachtla w ryn-

ku, o której w swej gawędzie pisze Paweł Stepkiewicz: „To poważni kupcy przy szklance piwa, zagryzając groch z solą i pieprzem, lub „hajse bobeles” letnią porą, rozmawiali o geszeftach, czasem sobie poskakali do oczu, potem omawiali sprawy dnia bieżącego: kto komu pożyczył pieniądze, na jaki procent, jaki zysk z tego będzie w przyszłości, kto z kim miał sprawę w sądzie, kto i jakie sprawy ciekawe na własne oczy oglądał, o jakich sprawach na własne uszy słyszał i na jaką licytację się zanosi. Czasami rozmowy schodziły na poważniejsze tematy, cytowano z pamięci zdania uczonych mężów, powoływano się na zdanie tego czy innego sławnego rabina i zastanawiano się pilnie czy daloby się zrobić dobry interes na fałszywy weksel. Pachniało to trochę kryminałem, ale przecież każda rzecz na świecie musi mieć swój zapach. Ryba szabasowa pachnie cebulą, a czasem jakiś interes kryminałem”.

W okresie II Rzeczypospolitej Żydzi uzyskali prawo do posiadania własnych stowarzyszeń. W 1937 r. w Przeworsku było ich 12.

Pamięci Żydów przeworskich poświęcona jest wystawa w muzeum. Ubarwiają ją fotografie oraz prace plastyczne H. Jankowskiego, A. Świtalskiego, E. Erba, L. Pugeta, wśród nich piękny drzeworyt Kopystyńskiego pokazujący przedsiónek barokowej synagogi, spalonej przez Niemców w 1939 roku. Prezentowane są cenne balsamniki, świeczniki i lampki, w których w święto Chanuka drgało płomykami nastrojowe światło. Można też zobaczyć mezuze — rodzaj amuletu chroniącego dom od złego, talerze, sztuce, charakterystyczny kubek na smalek gęsi itp. przedmioty codziennego użytku. Na oddzielną uwagę zasługuje strój żydowski i jego części: tefiliny, jarmułka, tałas. Poczesne miejsce zajmują zwoje Tory z przełomu XIX i XX wieku, fragment księgi Mojżesza, liczne książki, także pisane po hebrajsku. Jest również skromny rękopis — pamiętnik Basia Rosenberg z lat 1937-1939, z którego fragment przytoczę:

„...12 IX 1939 r. (wtorek) 1.30 po południu. Niechże Bóg nareszcie zlituje się nad nami. Żydzi są w okropnym niebezpieczeństwie. Zebrano wczoraj wszystkich Żydów i kazano im zamieść miasto. Poobcinano wszystkim brody i pejsy. Mój tatuś boi się na krok wychodzić. Po południu usłyszeliśmy strzał. Złękliśmy się wszyscy okropnie, a dwaj żołnierze, którzy byli w sklepie, śmiali się z nas, że jesteśmy przewrażliwieni i że to pękło koło przy samochodzie. Był to jednak strzał niestety i to do naszej synagogi. 400 lat już stała, a spalona przez zapalenie. W moich oczach nowy dopiero dach, sprawiony tego roku, runął na dół. Plakaliśmy wszyscy. Nie na tym koniec. Wczoraj był pożar, wieczorem patrzyliśmy z przerażeniem na płomienie, a dziś posłano po kilku Żydów i mojego tatusia także i powiedziano im, że muszą w ciągu dwóch miesięcy odbudować spalone domy. Nie mam słów na wyrażenie moich uczuć, gdy to słyszałam. Zapomniałam jeszcze napisać co było wczoraj rano. Wszyscy modlili się w Beit-hamidroszu jak zwykle, gdy weszli dwaj żołnierze z karabinami i krzyknęli, by wszyscy wyszli. Mój tatuś przybiegł do domu bez kapełusza, w tałasie na ramionach, ogromnie przelęknięty. Ja sama byłam przerażona. I znowu nasuwa się pytanie, które nas trapi od początku wojny. Co będzie dalej?...”

ALICJA SZOZDA



Przedsiónek synagogi.

Rys. ANDRZEJ ŚWITALSKI

# POZBĄDŹMY SIĘ UPRZEDZEŃ

POGRANICZE  
rozmawia

z prof. dr. hab.

WŁADYSŁAWEM M. GRABSKIM

● Panie profesorze, stosunki polsko-ukraińskie obciążane są historycznymi uprzedzeniami. Czy nawiązanie stosunków dyplomatycznych to normalizacja tych kontaktów?

— Nawiązanie to poprzedziła publikacja „Paryskiej Karty Nowej Europy” 21 XI 1990 r. Zapowiadała ona, że nastąpi „nowa era demokracji, pokoju i wolności”. Europejska i światowa opcja oceny normalnych stosunków i kontaktów między Polakami a Ukraińcami wymaga, by wszystko to co jest obciążone wielowiekową historią zostało rozpoznane w kontekstach:

— praw człowieka i praw narodów do

pełnego stanowienia o własnym losie, niepodległości i suwerenności;

— zrozumienia tendencji, że tolerancja i szacunek dla innych kultur są w tym względzie sprawami najwyższej wagi.

Zrobiono na tym polu już wiele. W nowych warunkach, 18 maja 1992 r., w Warszawie zawarto „Traktat między RP a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy”. Zapowiedział m.in. podjęcie niezbędnych działań w celu realizacji ww. kontekstów.

● Co powinniśmy my, Polacy i Ukraińcy, uczynić, by przełamać negatywne stereotypy na temat sto-

sunków polsko-ukraińskich, tkwiąc w świadomości obu narodów?

— Zrozumieć nasze wspólne i odrębne interesy. Artykułować wyraźne znaczenie długiej historii dla przezwyciężenia tego co ciąży na tradycji wzajemnych kontaktów. Należy przyjąć podobne kryteria w ocenach wartości moralnych, tych jakie łączą się z humanizmem, humanitaryzmem a także regionalną specyfikacją, jej „godnością i honorem” przyjmowanym przez coraz to nowe warstwy i grupy społeczno-narodowotwórcze.

● W jaki sposób Polacy i Ukraińcy — z pańskiego punktu widzenia — postarzą się o wzajemność i przynależność swojej kultury do tego, co określa się mianem wspólnego dziedzictwa europejskiego?

— Wspólne dziedzictwo europejskie zakłada swobodny dostęp do źródeł europejskiej sztuki, nauki, kultury, dorobku myśli polityczno-prawnej i osiągnięć cywilizacji. To dostęp do europeizmu. Nasze społeczności narodowe w całym świecie powinny współpracować. Przede wszystkim chronić interes polityczny i ekonomiczny

nowych demokracji. Po wolnych wyborach upodmiotowiono Polaków, Ukraińców, Rosjan i Białorusinów. Sądzę, że upodmiotowienie to dotyczyć będzie również własności prywatnej i pełnej egzekucji Praw Człowieka. Rosjanin nie może przestać myśleć w kategorii Euro-Azji, Ukraińiec — rozumiejąc tę problematykę — jest przede wszystkim Europejczykiem. Polacy zdają sobie sprawę i przyjmują do wiadomości, że powstało nowe mocarstwo europejskie jakim jest Ukraina, o własnej tożsamości kulturowej, jeden z filarów wspólnego europejskiego domu.

● Czy zna Pan Przemysła?

— W Przemyslu byłem kilka lat temu. Są tu żywe tradycje rzymsko-katolików, unitów, prawosławnych. Mnie, historyka, urzekła tradycja XVIII stulecia. Jezuitów i pijarów,

szkół Komisji Edukacji Narodowej, mecenatu szlachecko-magnackiego a z czasem ludowo-demokratycznego, tradycja biskupa Krasickiego i tradycja XX-wieczna Witosa. Miał to jest architektonicznym skarbem kultury, wspaniale położone. Dopowiedzmy, tu chodzi nie tylko o kulturę polską, ukraińską, lecz także żydowską i austriacką. Przemysł to także punkt tranzytowy z Europy zachodniej na wschód i południowo-wschód. Nie można przewidzieć przyszłości tego miasta, nie widząc konsekwencji realizacji hasła Europy bez granic. Jak zatem mądrze sprostać temu wyzwaniu? Przypomnijmy: traktat Polsko-Ukraiński zakłada, że każda z umawiających się stron dbać o to będzie, aby zobowiązano każdego obywatela do lojalności wobec państwa zamieszkania, kierując się ustawodawstwem tego państwa.

Rozmawiał Tadeusz MAJCHER

Prof. dr hab. Władysław M. Grabski, historyk. Autor wielu prac naukowych publikowanych w kraju i zagranicą. Wicekurator Instytutu Humanistycznego Fundacji im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego. Wykładowca w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach. Wnuk przedwojennego premiera i ministra skarbu Władysława Grabskiego.



## Bazarowi goście idą...

— Wstydl! Wszystkim nam wstydl! Jaka zniewaga dla nas! Utraciliśmy wszelkie poczucie godności i dumy narodowej! Sami grabimy i krzywdzimy ziemię rodzinną i naród!

Słowa te można było usłyszeć wśród lwowian, którzy powrócili do domu zaznawszy tortur, jakie sami sobie zgotowali, na bazarze w polskim mieście — Przemyslu.

... Na obrzeżach miejskiego stadionu od wczesnych godzin rannych, klócąc się i rozkładając kramy, odbijali sobie skrawki zabłoconej ziemi goście ze wschodniego kraju — Ukrainy...

Handlarze... Gdyby to jeszcze spekulanci-neroby. Przyjechali nauczyciele, inżynierowie, lekarze, artyści, niegdysiejsi „radziecy”, teraz tylko „ukraińscy”.

Być może tylko tatarsko-mongolska orda napadała z taką żarłocznością na cudze tereny, gdzie pozostało jeszcze jakieś pożywienie... Polskie złotówki, amerykańskie dolary, niemieckie marki, rosyjskie ruble i rodzime kupony naruszyły psychikę normalnych jeszcze do niedawna ludzi. Drżą im ręce, oczy błyszczą... Strach (tu mogą oszukać, okraść, ograbić w biały dzień — wśród milczących naocznych świadków) zmieszał się z za-

zdrością wobec towarzysza czy przyjaciółki, z którymi razem przybywa się na targowisko... Jedni już się wyprzedali, zamienili, wzbogacili... Oto jakiejś kobiecie wyrwano 3 mln złotych. Lamentuje na cały stadion, wznosząc ręce ku niebu... Inkasenci opłat zdzierają z każdego sprzedawcy po 10—30 tys. złotych i nie rozpoznasz czy to urzędnicy policyjni, czy ich sobowtóry — mafiozi z WNP?

Zrobiło mi się markotno. Wszedłem poza obręb stadionu i od razu trafiłem na most na wspaniałym Sanie. Przypomniały mi się słowa: „Od Sanu do Donu panować nie damy nikomu!” Słowa te mają już półtorej setki lat. Kładli za nie licznie głowy prawdziwi patrioci Ukrainy. Śpiewali je szeptem, jak i „Szczene wmerla Ukrainajna” (obecny hymn państwowy). Śpiewać można w domu, a mówić na ten temat będąc w gościach, nie zaleca się ze względów dyplomatycznych... Żeby nie obrazić sąsiadów Ukrainy.

W POLSCE TOCZY SIĘ DYSKUSJA: czy Przemysł, to miasto ukraińskie, w którym mieszkają Polacy, czy to miasto gdzie mieszkają Polacy i Ukraińcy? Nie widzę różnicy

w tych sformułowaniach. Tylko ani w księgarniach, ani w kioskach nie znalazłem żadnej książki czy gazety w języku ukraińskim. Niemieckie są. Rosyjskie można spotkać. Tylko nie ukraińskie!

Trzy—cztery lata temu, kiedy jeszcze wchodziliśmy w skład Związku Radzieckiego, gdzie spekulację uważano za działalność zbrodniczą, przyglądaliśmy się z pogardą zawziętości i sprytowi ówczesnych polskich handlarzy, którzy starannie opanowali fach „kupna-sprzedazy”...

W naszych sklepach było wówczas dużo kawy naturalnej, taniej wódki, pozłacanych zegarków różnych marek, wszelakiej bielizny, jaką handlarze kupowali dużymi partiami i wywozili do Polski, gdzie robili „interesy”. Dla nas, wtedy jeszcze radzieckich ludzi, taki sposób życia wydawał się dziwny i dziki... A teraz?

(...) W Przemyslu — na dworcu kolejowym — ludzi, jak śledzi w becze. Z plecakami, walizkami, tłumokami, wózkami. Młodzi ludzie. Rumiani, o silnych rękach, mocnych nogach, gromkich głosach. Rozmawiają melodyjnie, po ukraińsku. Słychać gwarę podolską, poleską, slobodżańską. Handel przemieszał „zachodniaków” ze „wschodniakami” (...)

Co się z nami stało w ostatnich latach? Dlaczego młodzież z bohaterką siłą i energią nie chce się ani uczyć, ani pracować, a tylko handlować?

— Zbiorę walutę, kupię swojej „cizi” coś ekstrawaganckiego i będziemy szpanować z szykiem! — wykrystalizował się cel życiowy... Bakcył handlarskiej febrzy poraził młode, jeszcze nie uformowane dusze, utwierdził credo nierobów.

„Psychoza bazarowa” — zjawisko przemijające. Polska już je przeżyła. Ukraina zaledwie wstąpiła w haniebne pasmo swojej historii — wszechogarniającej wampiryzacji społeczeństwa.

Posiąść! „Rzeczywistymi” demokratami mogą być tylko ludzie bogaci — arystokraci ducha, a nie lumpenproletariusze... Mefisto z „Fausta” Goethego mówi: „Ludzie giną za metal, czyli złoto, za pieniądze sprzedadzą własną duszę diabłu! Mówią, że pieniądze nie śmierdzą. Ale wypromieniują na pewno energię czarnej mafii.

W PRZEMYSLU spotkałem przewodniczącego oddziału Związku Ukraińców w Polsce p. Jarosława Sydora, z którym widziałem się kilka lat temu. W tamtym spotkaniu było wiele romantyki, entuzjazmu i natchnienia. Razem z bratem zajmował się odradzaniem ukraińskiej tradycji i kultury w województwie przemyskim. Odnowili mogli strzelców siczowych, przywrócili do życia cerkiew greckokatolicką. A teraz?

— Nie zazdroście nam widząc w sklepach dużo różnych towarów, bo to wszystko nie nasze, lecz przywiezione. *Ekonomika Polski, tak samo jak i Ukrainy, sparaliżowana. Nadciąga ciemna chmura bezrobocia z wszystkimi potwornymi następstwami. Nie należy z nikim wiązać nadziei, bo „pomoc” z Zachodu podaje nas tylko w zależność od „dobrych wujków”: każdy chce mieć zyski! Nas może uratować tylko ciężka praca — wspólnie trzeba podźwignąć upadającą produkcję. Tylko prywatyzacja zbliży do cywilizowanego rynku. Wtedy zaczną nas szanować w Europie i na świecie. „Bazarowy” biznes prowadzi do biedy, do degeneracji i rozpadu społeczeństwa.*

Z inicjatywy p. Sydora grupa lwowskich artystów — konserwatorów prowadzi remont kapitałny koncertowej w ukraińskim Domu Ludowym, gdzie niegdyś koncertowali genialny Stanisław Ljudkewycz i Solomija Kruszelnicka.

W niedzielę byłem w cerkwi (w pomieszczeniach kościoła zbudowanego jeszcze w 1626 r.). Parafianie zajmują sprawnie miejsca w ławkach i nie męczą się tak

szybko jak w cerkwiach, gdzie trzeba stać w ciągu całego nabożeństwa. Dobrze zgrany chór, wykonujący arcydzieła ukraińskiej klasyki duchowej, i mądre kazania księży, jednoczą Ukraińców, którzy jeszcze do niedawna nie ośmielali się nawet przyznać, że są Ukraińcami. Kompleks niedowartościowania jeszcze nie zniknął. Na ulicy ten i ów przechodzi na język rosyjski, żeby nie zdradzić swego „chochłackiego” pochodzenia.

Obok wejścia do cerkwi jakiś pan sprzedaje „Nasze Słowo”, wychodzące w Warszawie. Podchodzę i mówię, że jestem ze Lwowa i lubię czytać tę gazetę. — *Daruję panu bezpłatnie, a za 3 tys. złotych kup pan sobie dwie male buleczki...* — Ceny wysokie i jeszcze rosną! Butelka piwa — 13 tys. złotych albo 1 dolar, albo 800 kuponów... Nastroj niewesoły... Ludzie zatroskani. Raz jeszcze przypomniały mi się mądre słowa Jarosława Sydora: — *Nas może uratować tylko ciężka praca!*

URZĄD CELNY W MOŚCISKACH... Nasi pogranicznicy przeglądają pilnie paszporty, zaglądają w twarze, „strzelają” migawkami aparatów fotograficznych. Szukają kogoś. Niektórym zamierają serca. Na czapkach tryzub, na mundurach guziki z błyszczącymi pięcioramiennymi gwiazdkami. Rozmawiają po rosyjsku. W wagonie martwa cisza. Skoncentrowani celnicy wysadzają kontrabandzystów z ich „zakazanym” towarem. Na peronie myszczą przekupnie i złodziejzaskowie: bądź ostrożny!

Polscy celnicy wykonują swoją pracę sprawnie i wesoło, z lekką drwiną: „Bazarowi goście idą! Zatrzymują tylko wódkę. Obok jednego wagonu, gdzie wynieśli sporo wódki, zaczęli rozbijać butelki o kamień, żeby wszyscy zrozumieli, że to trucizna dla polskiego narodu...

Polscy celnicy mają bezsprzecznie rację!

ZINOWIJ KRIL  
„Wilna Ukrainajna”, kwiecień 1993,  
tłum. J. Makara.

Fot. ARCHIWUM

## KOMIS SAMOCHODOWY

„VIRTUS”

w ORŁACH — przy trasie E — 4

zaprasza klientów chcących szybko  
sprzedać  
kupić

# SAMOCHÓD

## Okazja !!!

W sprzedaży samochód — limuzyna LINCOLN r. 1988

CENA DO UZGODNIENIA

godz. 8 — 17, tel. Przemysł 23-48

GW-243/5

## Przedsiębiorstwo Hurtowo-Detaliczne

„AKME”

Przemysł, ul. Łukasińskiego 7

tel. 24 — 89

oferuje hurtowo i detalicznie  
od 8 do 16

- ubrania i spodnie męskie ● płaszcze damskie i męskie
- żakiety i kostiumy ● koszule ● koszulki T — Shirt
- biustonosze „Triumph” i „Gorseni” ● bieliznę damską, męską i dziecięcą ● rajstopy — lycra, stretch ● skarpety oraz wiele innych artykułów

Zapraszamy także do naszych sklepów:

„ADAM i EWA” — ul. Kazimierza Wielkiego  
„SEZAM” ul. Mickiewicza 22

GW-177/6

## HURTOWNIA PWH „MODIKS”

Przemysł, ul. Słowackiego 40 (bud. LOK-u)  
tel. 47-505

oferuje

wyroby w cenach zbytu producentów:

- ⇒ ZPDz. „WOLA” — rajstopy damskie, młodzieżowe, dziecięce, getry, skarpety;
- ⇒ SI „STOBRAWA” — skarpety męskie, damskie, dziecięce w pełnym asortymencie;
- ⇒ ZPP „STELLA” — rajstopy damskie (elastil, stretch, lycra), dziecięce (komunijne), pończochy, podkolanówki, skarpety.

Oferuje także:

dresy, bluzeczki, sukienki, T-Shrit, bieliznę oraz odzież dziecięcą i niemowlęcą.

Zapraszamy  
codziennie 8 — 16, soboty 8 — 14

GW-245/2

UWAGA!!!

NAGRODY!!!

sc turbo

Mielec

VB

Video-Box

Przemysł

ul. Franciszkańska 37

Oficjalny dealer sprzętu audio-video firm:

SONY ● PANASONIC ● SHARP ● PHILIPS  
● FUNAI ● CURTIS ● ELEMIS

Przykładowe ceny:

TV-Curtis 21”text — 6 750 000 zł; TV Funai 20”text — 5 850 000 zł; magnetowid Funai — 4 290 000 zł; odtwarzacz Funai — 2 990 000 zł; komputer Amiga CD/TV — 6 850 000 zł; Commodore C-64 — 1 990 000 zł.

Wśród naszych Klientów, którzy od 29 kwietnia do 15 sierpnia br. dokonają zakupu na sumę powyżej 3 mln zł i przyślą kupon konkursowy, rozlosujemy:  
FIATA 126p, lodówkę dwukomorową f-my PHILIPS, wyciąg kuchenny.

Publiczne losowanie nagród — 30 sierpnia.

GW-246/1

## HURTOWNIA D & K

poleca

- ★ rajstopy stretch, elastil
- ★ skarpety męskie ★ getry
- ★ spódniczki ★ golfy indyjskie
- ★ koszule męskie ★ koszulki dziecięce ★ swetry
- ★ bluzy ★ zabawki

PRZEMYSŁ

ul. Batoiego 5 (PHS)

Zapraszamy 8—16,

sob. 8—12

GW-202/10

## BRAMY GARAŻOWE UCHYLNE GARAŻE SKŁADANE

NIEMIECKIEJ  
FIRMY

**SIEBAU** 

W DOWOLNYCH WYMIARACH

oferuje

# WAMAR

JAROSŁAW, ul. Jana Pawła II 39, tel. 19-20

GJ-219/3

## Wójt gminy Dynów

działając na podstawie art. 61 ustawy z 14 czerwca 1960 r. — kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. nr 9 poz. 26 z 1980 r.)

zawiadamia, że

6 maja 1993 r. zostało wszczęte postępowanie, na wniosek Biura Studiów i Projektów Przemysłowych Urzędów Elektrycznych w Warszawie Oddział w Kielcach „Elektroprojekt”, w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji p.n. „Remont sieci SN i NN w miejscowości Dylągowa, gm. Dynów. Wszyscy zainteresowani w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia mogą w Urzędzie Gminy, pok. 5a, zapoznać się z zamierzeniami inwestycyjnymi wnioskodawcy oraz zgłosić swoje uwagi i zastrzeżenia. b.o.

## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Rejonowego w Przemysłu — Rewiru I-go, mający siedzibę w Przemysłu przy ulicy Waygarta nr 8, podaje do publicznej wiadomości, że 8 czerwca 1993 r. o godzinie 11, w Przemysłu przy ulicy Waygarta nr 8 odbędzie się — w trybie ustalonym w art. 867 k.p.c. pierwsza licytacja ruchomości w sprawie I.Km. 22/93, składających się z:

1. samochodu ciężarowego m-ki Volvo Intercooler 360 F-12 (ciągnik siłowy), rok produkcji 1989, nr rejestr. PRH 40-96 — suma oszacowania 611 239 200 zł;
2. naczepy m-ki Trailer S232E (chłodnia), rok produkcji 1984, nr rejestr. PRZ 51-31 — suma oszacowania 256 464 000 zł.

Ruchomości wymienione wyżej można oglądać w Przemysłu przy ulicy Nestora nr 2 — na terenie P.H.U. „ALPINA” (koło składu węgla).

Przystępujący do licytacji obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% sumy oszacowania ruchomości, najpóźniej 8 czerwca 1993 r., do godziny 10, w Kancelarii Komornika Sądu Rejonowego w Przemysłu — Rewiru I-go.

G-257

## HURTOWNIA

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

Przemysł, ul. Drużbackiej 10  
tel. 37-32

czynna pon. — sob. od 8 do 16  
Przy większych zamówieniach  
towar dostarczamy do klienta

Zapraszamy!

GW-253/5

## HURTOWNIA „WIDAN”

Przemysł  
ul. Kochanowskiego 103  
tel. 66-46  
posiada

w ciągłej sprzedaży  
hurtowej i detalicznej

LODY:

- lody rolady ● lody 1000 ml
- lody 500 ml ● lody różki ● lody 56 ml ● lody kubki ● lody na patyku

FRYTKI:

pakowane po 0,5 kg i po 20 kg

Zapraszamy  
od poniedz. do piątku w godz.  
8 — 16  
w soboty w godz. 8 — 12

Oferujemy towar wysokiej jakości  
oraz najniższe ceny hurtowe i detali-  
czne. Przy większych zamówieniach  
— dostarczamy klientowi towar  
własnym transportem.

GW-251/5



**Elmar**  
Plac Konstytucji 5  
37-700 Przemysł  
tel. 60 41

## zaprasza P.T. Klientów

- ⇒ codziennie w godz. 9.30 — 18.30
- ⇒ w soboty 9 — 15

OFERUJE

- tkaniny zasłonowe i obciowe, ubraniowe i sukienkowe
- futrzaki i firanki oraz oryginalne wzory odzieży damskiej i męskiej

GW-258/2



PRZEDSIĘBIORSTWO  
HANDLOWE  
PRZEMYSŁ

Wybrzeże Kościuszki 70  
tel. (0-10) 12-13, w. 514

oferuje w najniższych cenach:

- ⇒ środki opatrunkowe — PODPASKI, WATE, PIELUCHO-MAJTKI, PAMPERSY
- ⇒ kosmetykę
- ⇒ chemię gospodarczą krajową i zagraniczną
- ⇒ szkło DURALEX

a także

ZABAWKI — zapraszamy handlowców przed DNIEM DZIECKA

Godz. otwarcia 9 — 17

GW-254

# O wójcie Pyrzu, marszałku Rydzu-Śmigłym i chłopach z Nowosielec



**T**EREN, NA KTÓRYM STOI DZIŚ KOŚCIÓŁ wybudowany pod koniec XVI wieku oraz znacznie młodsza plebania i nie ukończona ogromna budowla przykościelna, zajmował niegdyś warowny gród z drewnianym zamkiem. Z trzech stron otaczały go mokradła utrudniające ewentualnym wrogom dostęp, a mieszkańcom umożliwiające obronę. Pierwsza wzmianka dotycząca Nowosielec podaje, że tamtejszą parafię ufundowała w 1384 roku wdowa po Frankonie. Wieś weszła jednak do historii dzięki innemu wydarzeniu. W 1624 roku jej mieszkańcy, dowodzeni przez wójta Michała Pyrza, odparli napad i odnieśli zwycięstwo nad Tatarami, którzy płądrowali południowo-wschodnie rubieże Polski.

Fakt ten upamiętniono w 1936 roku usypaniem w miejscu walki wysokiego kopca, na którego szczycie umieszczono głaz z napisem: „Michał Pyrz 1624-1936”. Uroczystość, która się z tej okazji odbyła, przeszła wszelkie oczekiwania organizatorów, a jej przebieg wymknął się spod ich kontroli. Uczestniczył w niej i złożył wieniec u podnóża kopca późniejszy marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły. Mszę świętą odprawił i wygłosił kazanie ks. biskup Barda do około (jak mówią uczestnicy) 150 000 chłopów przybyłych z powiatu przeworskiego i sąsiednich.

Działacz ludowy Władysław Fołta tak opisuje to wydarzenie w swych wspomnieniach wydanych w 1956 roku:

„Idzie wojsko, piechota, kawaleria, nad nami w warkocie silników przelatują samoloty. Opodal stoją tłumy chłopskie zamarłe w bezruchu. Niemoc chłopów ma swoją wymowę. My mamy władzę, wojsko, broń, bogactwo, jednym słowem siłę. A wy? Swe żądania. Walnęły szeregi chłopskie. Idą, idą. Grzmią nie kończące się okrzyki przed trybuną — „Precz z rządem sanacji! Niech żyje Wincenty Witos!” (...) Na trybunie konsternacja. General salutuje z początku, zaczyna się kręcić, zwraca się do Gruszki, coś mu mówi, to znowu do biskupa (...) Rydz-Śmigły ze swym otoczeniem schodzą z trybuny. Policja robi drogę wozdowi wśród tłumu (...) Chłopskie tłumy idą, idą, idą. Śpiewy: „O cześć wam panowie magnaci...”

ZZ

Kopiec Michała Pyrza (zdj. z lutego 1993 r.)

Fot. J. MAKARA

## „Polska dla Polaków, RPA dla białych”

Nie jest mi łatwo pisać te felietony dla „Pogranicza”. Tematów wprawdzie w bród, ale wiem, że miną co najmniej dwa tygodnie zanim słowa, które w tej chwili wystukuję na maszynie, dotrą do czytelników, a wówczas zgoła coś zupełnie innego będzie warte odnotowania. W dodatku nasza kochana poczta pracuje gorzej niż dawna poczta galicyjska. List z Lublina do Przemysła potrafi wędrować i tydzień, podobnie jak korespondencja z Przemysła do Lublina.

A o tej Galicji to wspominałem nie bez kozery. W austro-węgierskim państwie można było, jak to jest i dzisiaj, wysłać listy ekspresowe, ale i odpowiednie przepisy stanowiły:

„Jeżeli nadawca sobie życzy, aby list został zaraz po nadejściu doręczony adresatowi, ma być dokładny t.j. zawierać imię i nazwisko, tudzież mieszkanie adresata (ulica i numer) oraz nadawca winien dopisać na kopercie u dołu: »Doręczyć przez umyślnego posłańca (express)«

To jasne, jak słońce, ale wspomniane przepisy stanowiły, że list mógł dotrzeć do nadawcy r ó w n i e z w n o c y! Należało jedynie napisać na kopercie: „i w nocy doręczyć!”

Łza się w oku kręci. Żyjemy w czasach, kiedy w ciągu bodaj godziny można w pojeździe kosmicznym okrążyć kulę ziemską, co nie przeszkadza, by list trasę półtorakilometrową pokonywał w identycznym czasie. Nie przesadzam, ani ciut, ciut, bo tego wyliczenia dokonuje się na palcach jednej ręki albo nawet w pamięci...

Jest maj, słońeczko grzeje i chciałoby się serdeczniej, cieplej spojrzeć na otaczającą nas rzeczywistość. Za tzw. komuny trzeciego maja rozpoczynały się w całym kraju Dni Oświaty, Książki i Prasy. Ja wiem, że

były one często zbytnio rozdmuchiwane, że miały spełnić określoną rolę polityczną, ale przecież organizowano specjalne kiermasze książek, zapraszano na autorów, którzy ohocho podpisywali swoje dzieła i wdawali się w pogawędki z czytelnikami. Dzisiaj dzień 3 Maja stał się, i słusznie, świętem ogólnopolskim; prezydent RP rano mknie do jasnogórskiego klasztoru, a w połu-



dnie odbiera defiladę na placu Zwycięstwa, pardon — Piłsudskiego, w Warszawie. Tłumów nie było, ale myślę, że zaważyły przede wszystkim względy bezpieczeństwa. Przykład Sri Lanki jest tu szczególnie wymowny. Jaką determinację mają ci ludzie, którzy obwiązują chłopca materiałem wybuchowym! Ten wjeżdża rowerem w tłum, jak najbliżej prezydenta, i detonuje ładunek. Ale na wszelki wypadek ma jeszcze na szyi fiolkę z cyjankiem! Tak ponoć, właśnie po tej fiolce, zidentyfikowano zwłoki zamachowca i uznano, że masakra jest dziełem Tamilskich Tygrysów, tych samych, którzy w podobny sposób uśmiercili przed dwoma laty premiera Indii, Radziwa Gandhiego!

Mówmy jednak o Polsce. Otóż zastanawiam się, dlaczego Dni Oświaty, Książki i Prasy (nazwane później bodaj Dni Kultury, ale to niuanse) odeszły w niebyt właśnie w czasie, kiedy mamy tę pełną wolność?

— Wracamy do normalności

— polemizował ze mną, kiedy wspomniany temat poruszyłem, pewien starszy wiekiem literat, którego komuchy nie rozpieszczą. Nie z powodu poglądów politycznych, bo on głęboko je ukrywał, ale z powodu tego, że pisał cholernie nudnie i jego książki długo leżały na półkach zanim ich nie przeceniono, albo nie przeznaczono jako upominki w loteriach.

— To znaczy? — zapytałem.  
— Każdy, kto chce, może sobie wydać książkę własnym sumptem.  
— Wydałeś jakąś?  
— Nie, bo nie mam pieniędzy, ale mnie wystarczy świadomość, że taka możliwość istnieje.

Pięknie to ujął! Ja na przykład mogę sobie pójść i kupić mercedesa. Pod warunkiem, oczywiście, że mam forszę...

Metalowcy w b. NRD wyszli w proteście na ulice, bo pracodawcy nie dotrzymali umów i nie chcą im dać obiecanych podwyżek. „Wschodnie place, zachodnie ceny” — głoszą transparenty. A co my mamy powiedzieć? „Ossi”, bo tak potocznie nazywa się mieszkańców b. NRD, liczyli na to, że dzięki zjednoczeniu (albo, jak kto woli, wchłonięciu NRD przez RFN) będą żyli pełną gębą. Piękne plany przekreśliło życie: bracia z drugiej części Niemiec wcale nie chcą się dzielić swym dorobkiem, natomiast chętnie podzielili się tym, co u nich podłże, niskie, głupie etc. To właśnie wielu młodych „Ossi” zasia szeregi neonazistów. Z miłości do Hitlera? Z nienawiści do Honeckera? A może po prostu z powodu zawiedzionych nadziei i braku pracy?

Niestety, my między Bugiem a Odrą też mamy swoich prawicowców, którzy nad wyraz głośno hałasują, jak chociażby 3 Maja w Krakowie, kiedy to szefa URM-u, Jana Marię Rokitę, musiała osłaniać policja. „Polska dla Polaków” — wrzeszczano. Z drugiej strony Od-

ry rozlegają się głosy identyczne: „Niemcy dla Niemców”.

W Lublinie działa tzw. Obóz Wielkiej Polski. Przewodniczący Wielkiej Rady OWP, Wielki Oboźny, dr Jan Trochimiuk, osobiście zjawił się na manifestacji pierwszomajowej w Lublinie rozdając kopię pisma, jakie skierował do marszałka Sejmu.

Czytam m.in. w tymże liście: „Wielka Rada Obozu Wielkiej Polski wyraża swój zdecydowany protest przeciwko masonskiej próbie demontażu granic Polski i Państwa Polaków jaką jest tworzenie tzw. euroregionów. Dyspozytornia tych antypolskich twórców mieści się poza granicami Naszej Ojczyzny, co czyni wątpliwą suwerenność Polski jeszcze bardziej iluzoryczną...”

Znam pana doktora Jana Trochimiuka, bo kiedyś przynosił mi do redakcji „Kamień” teksty na temat literatury rosyjskiej, mogłem więc na te manifestacje szczerze powiedzieć mu, co sądzą o jego „wielkim” obozie. Pan Trochimiuk bez powodzenia startował do Sejmu. Nie uważam go za człowieka niebezpiecznego dla Polski. Ot, lokalny folklor, chęć zwrócenia na siebie uwagi, wybicia się — to wszystko o rzecz ludzka. Ale żyją w naszym kraju ludzie (nazwisk ich wymieniam nie muszę), którzy są naprawdę niebezpieczni dla przyszłości naszego kraju. Żeby tylko dla naszego! „Dali mi pistolet z tłumikiem i kazali zastrzelić Chrisa Haniego” — tak zdaniem południowoafrykańskiej policji zeznał w śledztwie polski emigrant Janusz Waluś, oskarżony o zabójstwo jednego z najpopularniejszych murzyńskich polityków w RPA.

Casus Waluś daje dużo do myślenia. WRPA hałasują: „RPA dla białych”...

A Ziemia dla kogo? A dla kogo Niebo? A dla kogo Piekło? A dla kogo Tworci?

M.A. JAWORSKI

## W Dzienniku Urzędowym Województwa Przemyskiego ukazały się:

nr 9 z 7 maja 1993 r.

### ROZPORZĄDZENIA WOJEWODY

— nr 28 z 20 kwietnia 1993 r., uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Lubliniec Nowy;

— nr 29 z 20 kwietnia 1993 r., w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w rejonie miasta Przemysła;

— nr 30, w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Chwałki Dusowski;

— nr 31 z 27 kwietnia 1993 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych zawierających powyżej 4,5% alkoholu jaka może być prowadzona w poszczególnych miastach i gminach na terenie województwa przemyskiego;

— nr 32 z 27 kwietnia 1993 r., w sprawie ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych o zawartości do 4,5% alkoholu na terenie województwa;

— nr 33 z 27 kwietnia 1993 r., w sprawie zwalczania wścieklizny zwierząt domowych w rejonie miejscowości Miształe — Jarosław;

**POROZUMIENIA** zawarte 15 stycznia 1993 r. pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Lubaczowie a nadleśniczymi Lasów Państwowych w Lubaczowie i Narolu, w sprawie powierzenia niektórych spraw z zakresu nadzoru nad gospodarką leśną w lasach nie stanowiących własności Skarbu Państwa.

nr 10 z 10 maja 1993 r.

**ROZPORZĄDZENIE WOJEWODY** nr 34 z 8 maja 1993 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie powołania wojewódzkiej i rejonowych komisji lekarskich, wojewódzkiej i rejonowych komisji poborowych oraz zatwierdzenie wojewódzkiego planu poboru w 1993 r.

**ZARZĄDZENIE WOJEWODY** nr 24 z 5 maja 1993 r., w sprawie wyborów uzupełniających do Rady Gminy w Stubnie.

b.a.

**„Najważniejsze,  
aby wiedzieć  
czego się chce”**

Pozwoliłem sobie na napisanie tego listu po przeczytaniu artykułu pt. „Najważniejsze, aby wiedzieć czego się chce”, w setnym numerze „Pogranicza”. Moją szczególną uwagę zwrócił może dlatego, że sam jestem uczniem liceum i na sprawy promowania ludzi aktywnych w życiu jestem niezwykle uwrażliwiony. Zdaję sobie sprawę z tego, że są oni bardzo potrzebni współczesnej Polsce i mojemu rodzinemu miastu.

Budzi moje wątpliwości jedynie fakt, że o wielu innych, często identycznych, osiągnięciach nie mówi się nic, jakby nie istniały. Taki obraz naukowych sukcesów przemyskich uczniów jest niezrealistyczny. Mam nadzieję, że stan ów wynika jedynie z niewiedzy a nie z innych pobudek.

Choć celem tego listu nie była chęć swojego samouwieśnienia, to jednak zaistniała sytuację uważałem za wartą poruszenia. Artykuł nosił tytuł „Najważniejsze, aby wiedzieć czego się chce”, ja pragnę w swojej pracy zadąć kłom mniemaniu o ogólnej niemożności w Przemyślu. Zapewniam, że tylko to przyświecało mi podczas tak żywiołowego odzewu.

Jeżeli sprawa osiągnięć uczniów przemyskich szkół była myślą przewodnią autora artykułu, serdecznie zapraszam do skontaktowania się z moją szkołą — II LO.

Z poważaniem  
Marek Zubik  
Przemyśl  
ul. Bpa J. Glazera 18/55

**OD AUTORA**

Nie było moim zamiarem przedstawianie nierzetelnego obrazu „naukowych sukcesów przemyskich uczniów”. Jeśli nie napisałem o wszystkich, to tylko dlatego, że nikt mnie o osiągnięciach tych uczniów nie powiadomił. Chętnie skorzystałbym z zaproszenia do nawiązania kontaktu z II LO, ale musiałbym wiedzieć, co o tym sądzi dyrekcja szkoły.

Jerzy Makara

**Łańcuszki — buble  
z Gold-Luxu**

7 maja br. zakupiłam w sklepie Firmy GOLD-LUX przy ulicy Dworskiego w Przemyślu 5 srebrnych łańcuszków (w tym 4 jednakowe) oraz 2 srebrne przywieszki. W domu, podczas zakładania, łańcuszek przy niewielkim przesunięciu go wokół szyi, urwał się. To samo stało się z łańcuszkiem, który założyła moja mama.

W sobotę, 8 maja zaniósłam łańcuszki (2 szt.) do naprawy do punktu przy ulicy Ratuszowej. Pan, który je reperował stwierdził, że przyczyną zerwania był defekt w połączeniu ogniw i łańcuszki te będą rwały się, bo są źle zrobione. Okazało się, że miał rację. Przy zakładaniu ich po raz drugi — znowu zerwały się.

10 maja (poniedziałek) przyszedłam z łańcuszkami do sklepu, w którym je kupiłam z prośbą o wymianę na inne, najlepiej droższe za dopłatą, ale takie by były mocniejsze. Opisałam Pani ekspedientce, co jest przyczyną zwrotu łańcuszków. Pani, ponieważ sama nie mogła podjąć decyzji, zatelefonowała do drugiego sklepu, do kierownika, który polecił przyjąć łańcuszki do reperacji za odpłatnością po 12 tys. każdy (zaznaczam, że już w punkcie napraw przy ul. Ratuszowej zapłaciłam za naprawę po 10 tys.). Nie zgodziłam się na to. Chciałam osobiście porozmawiać z Panem Kie-

rownikiem, wierząc, że potraktuje mnie jednak po ludzku. Nie będę Czytelników zanudzać opisem poszukiwań tego pana, dość, że nie wykazał zainteresowania zwrotem łańcuszków, bo — jak oświadczył — kupuje je hurtem i nie może zwrócić producentowi.

Zachowałam się wówczas niegrzecznie, podenerwowana stosunkiem właściciela sklepu do mnie i położyłam 2 łańcuszki na ladzie mówiąc: „Proszę je sobie wobec tego naprawić i sprzedać następnemu frajerowi”.

Mając zamiar przestrzec innych klientów przed felernymi łańcuszkami zadzwoniłam do sklepu przy ulicy Franciszkańskiej, by zapytać o nazwę firmy i nazwisko kierownika. Pani, która odebrała telefon, od razu skojarzyła mnie ze zwróconymi łańcuszkami, podała mi tylko nazwę firmy, informując, że jeśli jestem ciekawa nazwiska kierownika mogę sobie podejść do któregoś ze sklepów i przeczytać za szybą wystawową, z oddali zaś głos męski podpowiedział: „albo zadzwonić na informację”.

Nie mogę się z tym pogodzić, że kiedy niby jesteśmy już w Europie, tak traktuje się klienta! Sprzedaje się buble i nie ma żadnych praw handlowych, które regulowałyby tego typu kwestie. To, że kierownik pod koniec rozmowy zaproponował mi naprawę łańcuszków za darmo, uznałam za obrażanie mnie. Widać uznał, że ostatecznie — skoro nie stać mnie już na naprawę łańcuszków — zrobi mi łaskę i naprawi je za darmo.

Nadmieniam, że mam świadka całego zajścia od chwili zakupu łańcuszków.

Kazimiera Stolarz  
Przemyśl  
ul. Wieniawskiego 8/41

**Trzeba nam zgody**

Jesteśmy w trudnym okresie przebudowy kraju. Powinniśmy patrzeć z ufnością w przyszłość, wierząc, że czas nienawiści skończy się, że będzie ceniona praca na rzecz lepszego życia. Ale trzeba z przeszłości wziąć to, co łączyło ludzi. Bo to najważniejsze (...).

Żyli na tej ziemi Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Żyli zgodnie, ale „diabeł” poróżnił ludzi. Od roku 1926 zaczęła się nienawiść. Okres okupacji: morderstwa Żydów — ginęli z rąk faszystów Niemieckich i ukraińskich, ginęli też inni — księża, nauczyciele, pracownicy lasów.

Po wyzwoleniu nasiliła się „wariacka akcja”. Tak jak w czasie okupacji, tak i później nacjonalistom ukraińskim przyświecała jedna myśl: „Polacy za San” — „śmierć Lachom”. Nienawiści nie było końca. Wtedy to wzięli się w obronę. Paliły się: Borownica, Huta Brzuska, Korzeniec, Leszczawa Dolna i wiele innych wsi. Ginęli Polacy dlatego tylko, że byli Polakami.

Ciekawe: dziś (i słusznie) szanuje się pamięć „orląt lwowskich” a obrzuca się błotem tych, którzy bronili swoich praw i też walczyli o utrzymanie tych ziem dla Polski.

Napady, morderstwa, terror — nie odstraszyły Polaków. Utrzymano te ziemie dla Polski.

Nawoływania o zgodę są słuszne, ale ludzie boją się, aby nie było nawrotu bratobójczych walk. A tymczasem słyszy się o stawianiu pomników tym, którzy rozpętały te walki.

Trzeba nam zgody, a nie szerzenia nienawiści.

Józef Winiarski  
Bircza 128



**ZAPRASZAMY GOSPODARZY PRZEMYSŁA** na spacer lub przejażdżkę ulicami Topolową i Budowlanych. Może przy okazji wzbudzi się w nich zainteresowanie tymi ulicami.

Przejeżdża tędy ciężki tabor z ziemią, żwirem i drewnem do ZPP, omi-

jając centrum miasta. Dawniej naprawiano nawierzchnie ulic wyrówniarką i żwirem, teraz nikt się tym nie interesuje, a my brniemy w błocie, półmetrowych koleinach i wybojach (patrz zdjęcia).

Mieszkańcy  
(adres kontaktowy  
do wiadomości redakcji)



**Problematyka przemyska  
na forum  
Federacji Kresowej**

Federacja Organizacji Kresowych, w trzy lata od jej powołania, odbyła (24 kwietnia 1993 r. w Warszawie) swe I Walne Zgromadzenie Delegatów, reprezentujących 24 zrzeszone w niej stowarzyszenia. Celem federacji jest koordynacja działalności stowarzyszeń Polaków pochodzących z dawnych kresów wschodnich i ich potomków bądź innych osób interesujących się sprawami tych ziem. Podejmuje ona działania zmierzające do zachowania więzi z Polakami na Wschodzie, zapewnienia im możliwości pełnego rozwoju duchowego i nieskrępowanego życia religijnego, kulturalnego, ekonomicznego i politycznego.

Odnazka federacji nawiązuje do walk niepodległościowych „za waszą i naszą wolność”. Przedstawia herby Polski, Litwy i Rusi z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej w centrum. Nad tarczą herbową korona królewska i skrzyżowane flagi narodowe. Organem federacji jest miesięcznik „My na Wschodzie”, który w nr 11-1292 zamieszcza apel Komitetu Organizacyjnego „Domu Kresowego” w Przemyślu.

Przemysł reprezentowany jest w federacji przez Instytut Kresów Wschodnich im. św. Brunona Bonifacego, który zajmuje się badaniami naukowymi nad oddziaływaniem ziem wschodnich Polski na Białoruś, Czechy, Litwę, Rosję, Rumunię, Słowację, Ukrainę i Węgry. Są to badania interdyscyplinarne nad problematyką geograficzną, ekologiczną, etnograficzną, strukturami etnicznymi, historią, ochroną zabytków oraz integracją polityczną, ekonomiczną, naukową, kulturalną, ekumenizmem i dialogiem między wyznaniami. We wszystkich tych dziedzinach instytut, raz w roku, 15 października przyznaje nagrody promocyjne za najwybitniejsze osiągnięcia:

I. Im. św. Brunona Bonifacego — w zakresie twórczości naukowej, literackiej, filmowej, teatralnej i plastycznej.

II. Im. Kazimierza Marii Osińskiego — w zakresie gromadzenia dzieł sztuki, pamiątek historycznych, etnograficznych, księgozbiorów i kolekcji archiwalnych oraz ochronę zabytków i miejsc pamięci narodowej.

Delegat instytutu na Walnym Zgromadzeniu zwrócił się z apelem do wszystkich stowarzyszeń i osób prywatnych o zgłaszanie kandydatów do nagród spośród zasłużonych instytucji i osób na adres: Instytut Kresów Wschodnich im. św. Brunona Bonifacego — Ośrodek Informacji i Dokumentacji Naukowej, ul. Mickiewicza 59, 37-700 Przemyśl, w terminie do 15 września. Zwrócił też uwagę na niewłaściwe stosowanie nazwy Galicja, która oznacza zlatynizowaną nazwę Księstwa Halickiego, a którą zaborca odnosił do Małopolski. Z tego też powodu stosowanie tej nazwy dla Księstwa Krakowskiego, gdzie znajdowała się stolica Polski, czy innych dzielnic i miast jest obelgą dla polskiej suwerenności oraz oznacza nawrót do czasów niewoli albo próbę ukrajinizacji tych obszarów.

Podczas dyskusji powracała tragedia niedawnej przeszłości sąsiadujących ze sobą narodów oraz konieczność zamknięcia tamtego rozdziału i obrona przed szkalowaniem dobrego imienia Polski. Zwracano też uwagę na nasilający się szowinizm i antypolską działalność mniejszości narodowych w Polsce, czego krańcowym przykładem była sprawa klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu i kościoła karmelitów w Przemyślu. Zwracano też uwagę na brak statusu prawnego Polaków, którzy w wyniku IV rozbioru Polski znaleźli się poza granicami kraju oraz rozszczeni materialnych Polaków przesiedlonych z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej.

Podkreślono konieczność dalszej konsolidacji wysiłków w sprawie polityki wschodniej wszystkich organizacji oraz aktywniejsze włączenie się do tej problematyki władz III Rzeczypospolitej — nie tylko szczebla centralnego, ale i lokalnego.

LESZEK M. WŁODEK

**TYGODNIK „POGRANICZE”**

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek C y n k a r. Adres redakcji: 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349.

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o. Prezes Czesław Duśko.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA” w Przemyślu.

Ogłoszenia przyjmuje się w: sekretariacie redakcji, Centralnym Biurze Reklamy przy ul. Jasnej 8 w Lublinie, Biurze Ogłoszeń redakcji „Nowin”, Biurze Ogłoszeń „FAKTOR” w Przeworsku (Jagiellońska 10 a), a także w Przemyślu przy ul. Barskiej 15 (II p.) — pokój nr 20.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.

# Odświętnie w Przeworsku

Królewskim przywilejem z 25 kwietnia 1393 r. Władysław Jagiełło nadał ówczesnej wsi Przeworsko prawa miejskie wraz z prawem targowym. Nieco później, bo 14 stycznia 1394 roku, tenże władca nadał miastu i całej włości przeworskiej nową lokację na tzw. prawie średzkim. Zgodnie z tym aktem miasto zostało wyjęte spod jurysdykcji sądowej i władzy urzędników królewskich. Obydwa przywileje zapoczątkowały intensywny rozwój Przeworska. W XV i XVI wieku, leżący u zbiegu dwóch ruchliwych traktów handlowych, Przeworsk słynął z rzemiosła (głównie tkactwo) i handlu.

Zainaugurowane 25 kwietnia oficjalne obchody 600-lecia miasta potrwają w Przeworsku do września br.

Tekst i zdjęcie R. ORZECOWSKI



## Dziękujemy!

Za pamięć i miłe słowa dziękujemy naszym rzeszowskim czytelnikom p. Adamowi Rząsie, który napisał do nas z Cieplic-Zdroju oraz p. Józefowi Krawczykowi (pocztówki z Przeworska i z Tyczyna).



### BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI)

Wasz znak rozpoczął panowanie na nieboskłonach. Dobra pora na podejmowanie ważnych decyzji, kończenie długo wlokących się zadań, spotkania towarzyskie i flirty. A zatem do dzieła!

### RAK (22 VI - 22 VII)

Przez tę swoją nieuwagę wystrychnąłś kolegów na dudka. Masz nauczkę na przyszłość, by sprawdzać każdą informację. Generalnie dobre samopoczucie. Gorzej z interesami.

### LEW (23 VII - 23 VIII)

Najważniejsze wydarzenia już za Tobą. Została powszedniość, czyli zakasuj rękawy do roboty (tu akurat możesz liczyć na pomoc). Przydałoby się trochę entuzjazmu.

### PANNA (24 VIII - 23 IX)

Stałaś się bardzo tajemnicza ostatnio. Jesteś, znikasz, nie wiadomo gdzie Cię szukać. Na dłuższą metę jest to nie do przyjęcia w pracy zespołowej. „Odtajnij się!”

### WAGA (24 IX - 23 X)

Zachowujesz się tak jak owa kokietka: „i chciałabym, i boję się”. Najwyższa pora, byś się wreszcie opowiedziała po którejś ze stron, tym bardziej, że sytuacja wydaje się poważna.

### SKORPION (24 X - 22 XI)

Twoja taktyka i to całe odwiekanie nie ma najmniejszego sensu. Poniewierają Tobą jak sami chcą, a ty miast wygarnąć im prosto z mostu, cierpliwie czekasz. Na co?

### STRZELEC (23 XI - 21 XII)

Nabiera to w Tobie jak wrzód. Milczysz, trawisz po raz nie wiadomo który, lecz jak wreszcie wygarniesz, to zatrzęsie się w posadach! A może byś przeszedł nad tym do porządku dziennego?

### KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I)

Nadszedł czas nieustannej walki o byt. Cel jest znany, lecz metody dyskusyjne (przynajmniej dla tych, co decydują). Nie poddawaj się! Szukaj kompromisowych rozwiązań.

### WODNIK (21 I - 20 II)

Byłeś, zobaczyłeś, no i jak Ci? Przydałby się solidny rachunek sumienia. W pogoni za sensacją czasami gubi się to co najważniejsze - godność. Pamiętaj o tym!

### RYBY (21 II - 20 III)

W trosce o byt, odcinacie się od przeszłości i wszystkiego co z nią związane. A to ciekawe - czyżbyście się dopiero wczoraj narodzyli? Powodzenia!

### BARAN (21 III - 20 IV)

Oczywiście, że nie było to w porządku. Ale co na to poradzisz? W ferworze codziennych zajęć nie będziesz miał czasu na rozmyślanie. Nie zaniedbuj kontaktów towarzyskich!

### BYK (21 IV - 21 V)

Czy sądzisz, że przeżyjesz dwa światy? Po co się tak zaharowujesz?! Człowieku, opamiętaj się i naucz porzucić na małym. Obyś nie przyszedł po rozum do głowy za późno!

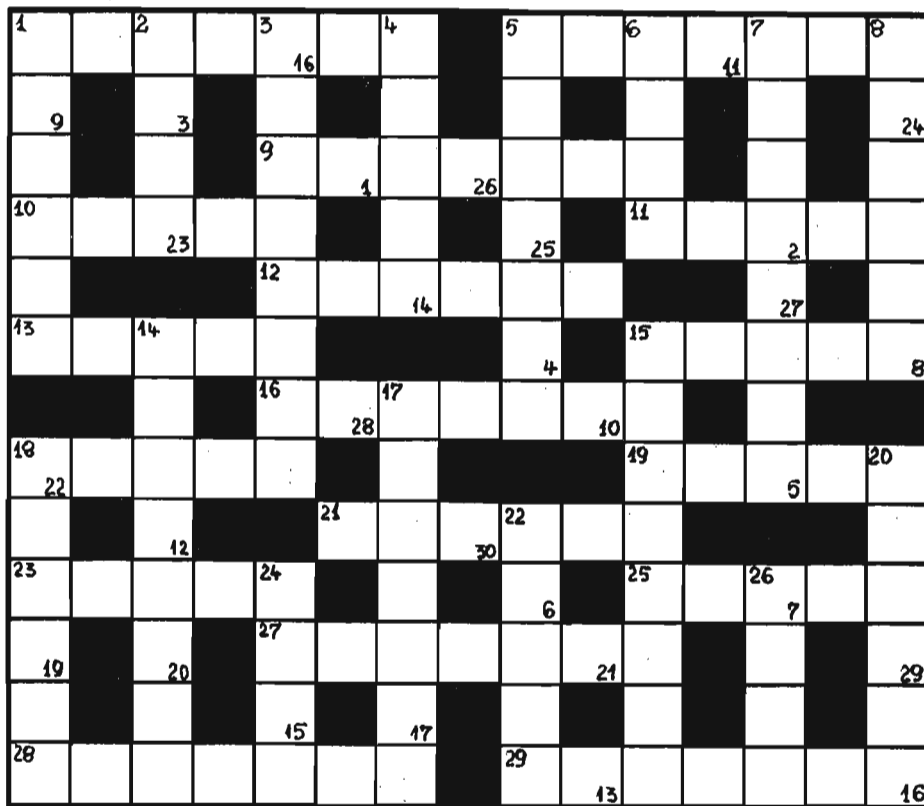
## Do wygrania 500 000 zł Krzyżówka z hasłem

KUPON  
BGZ

Poziomo: 1) zakrzywiony nóż ogrodniczy, 5) ukrop, 9) małżeństwo z siostrą zmarłej żony, 10) węzeł, 11) Żona Mahometa, 12) wosk z tuszczu wieloryba, 13) nawyk, 15) tkwi w zamku, 16) najazd, 18) zimowy pojazd, 19) intelekt, 21) hodowana kuzynka tchórze, 23) romans, 25) składnik powietrza, 27) dawny obszerny płaszcz bez rękawów, 28) ..... nie radość, 29) dawniej zysk, korzyść.

Pionowo: 1) zdradzony przez Dalilę, 2) bajkopisarz z Frygii, 3) zakończenie książki, 4) arka, 5) ogon komety, 6) rzadkie imię żeńskie, 7) małpiatka nadrzewna, 8) dawne pieczywo weselne, 14) na utrzymaniu ZUS-u, 15) one szczerkają a ona jedzie dalej, 17) realna lub nominalna pieniądza, 18) przyrostek, 20) żartobliwie o małżeństwie, 22) barwna na niebie, 24) państwo z Lome, 26) do wyrobu siatki ogrodzeniowej.

Litery z pól od 1 do 30 tworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązanie - NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM - weźmą udział w losowaniu książeczki oszczędnościowej z wkładem 500 000 zł, ufundowanej przez Oddział Banku Gospodarki Żywnościowej przy ul. Franciszkańskiej 37 w Przemysku.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 19/102

Hasło: „CHOROBY LECZY SIĘ LEKARSTWAMI, NIE GADANIEM”.

Nagrody, ufundowane przez „Book” przy ul. Grodzkiej 15 w Przemysku, otrzymują pp.: Maria Pałczyńska i Edward Dubois (oboje z Jarostawia)



- Daleko jeszcze do Europy?

- Dla Ciebie już blisko...

Rys. E. KMIECIK



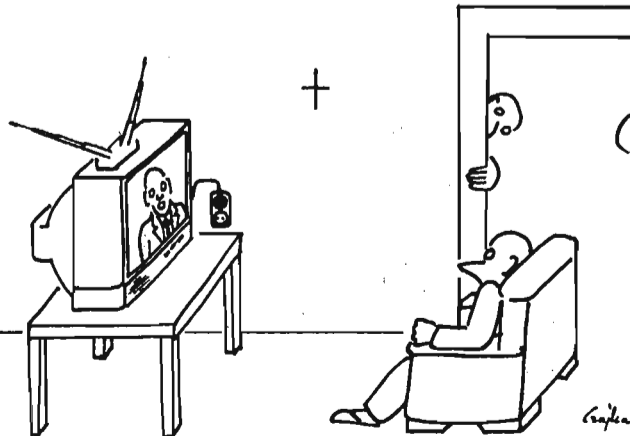
### BEZY TORTOWE Z BIAŁEK

1 szklanka białek, 2 szklanki cukru pudru, łyżka mąki. Z białek ubić pianę. Po ubiciu dodawać porcjami cukier puder i jeszcze ubijać. Dwie jednakowej wielkości tortownicę wysmarować masłem, oprószyć mąką. Włożyć równe porcje piany, wstawić do letniego piekarnika i suszyć 2-3 godziny.

### MASA DO TORTU Z BIAŁEK

2 jajka, pół szklanki cukru, 25 dkg masła, 2 łyżeczki kawy naturalnej, 2 łyżki wrzącej wody, olejek rumowy. Jajka z cukrem ubić na parze, a gdy masa zgęstnieje, odstawić i ubijać do wystudzenia. Utrzeć masło, dodać (małymi porcjami) masę jajeczną, uciierać. Na końcu dodać do masy olejek rumowy, kawę zaparzoną dwiema łyżkami wody i jeszcze utrzeć. Wyłożyć całą masę na jeden krążek, przykryć drugim, lekko przycisnąć, pozostawić w lodówce, zawijając szczelnie, gdyż taki tort bardzo łatwo wchłania zapachy.

...A W NOCNYM KINIE KOLEJNY ODCINEK SERIALU „DETEKTYW BEZ SUTANNY”...



Cebula z pogranicza  
JAK  
WIATR  
ZAWIEJE  
TAK  
SZMATA  
RĘKĘ  
PODATE.

